

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. rozpatrzyła m. in. i podjęła uchwałę o trybie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego, budżetu państwa oraz planów techniczno-ekonomicznych przedsięwzięć na 1957 r.

Uchwała zmierza w kierunku przyspieszenia prac, związanych z opracowaniem Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu na rok 1957 oraz w kierunku rozszerzenia kompetencji rad narodowych.

Upoważniono także Prezydium Rządu do podjęcia uchwały o redukcjach wydatków w planie inwestycyjnym na bieżący rok.

Sprawy teatru na konferencji prasowej w Min. Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP)

12 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się kolejna konferencja prasowa, poświęcona tym razem sprawom teatru.

W konferencji udział wzięli: minister kultury i sztuki — K. Kuryluk, wiceminister St. Piotrowski, dyrektor Centralnego Zarządu Teatrów — St. W. Balicki oraz liczni dziennikarze przybyli z całego kraju.

Z aktualnymi zagadnieniami teatru polskiego zapoznał zebranych dyr. St. W. Balicki.

2. VII. rozpoczną się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

WARSZAWA (PAP)

Wcześniej niż w ubiegłych latach, bo już w dniach od 2 do 15 lipca, odbędą się w tym roku egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Termin egzaminów przesunięto na okres wcześniejszy w tym celu — aby zapewnić wstępującej na uczelnie młodzieży kilka tygodni wypożyczki przed rozpoczęciem studiów.

W związku ze zmianą terminu egzaminów, wyższe uczelnie przyjmą mować będą zgłoszenia kandydatów oraz wymagane od nich dokumenty do dnia 15 czerwca br.

Prowokacja balonowa trwa

PRAGA (PAP)

W ostatnich dniach radiostacja nadawcza „Wolna Europa” w NRF wznowiła wystanie balonów do obszaru powietrznego Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej. Dnia 5 czerwca br. mieszkańcy z różnych obwodów zawiadomili rady narodowe i placówki bezpieczeństwa publicznego o znalezieniu przeszło 50 balonów amerykańskich oraz ładunek ulotek podburzających.

Zjazd o decydującym znaczeniu

Zakończył obrady w Warszawie 4-dniowy zjazd ekonomistów polskich. Nie był to zjazd zwykły: roboczy, „podsumowujący” czy „wytyczający”, choć i te elementy były. Był to zjazd — pierwszy tego typu zjazd ekonomistów, w którym strona naukowa, teoretyczna, zająłaby się jak najściślej z podstawowymi problemami, nurtującymi naszych ekonomistów.

Problemy te są niemałe: wagi: Sprawa udziału ekonomistów w życiu gospodarczym, w kierowaniu nim, sprawa oparcia się we wszystkich poczynaniach na naukowych podstawach, czego znów bez ekonomistów zrobić się nie da; zagadnienie swobody dyskusji naukowych i publikowania wyników badań o różnych kierunkach — itp. Widać więc, że uczestnicy zjazdu postawili przed sobą niesłychanie szeroki i wszechstronny problematykę, wysunęli cel, który w skrócie nazwać można podniesieniem rangi ekonomii nauki w całokształcie stosunków gospodarczych naszego kraju.

Nie tylko zresztą sama treść zjazdu jest tu istotna. Istotny jest także jego ton, niesłychanie głębokie przejęcie się podstawowym maszynami ekonomistów — o rolę, jaką mogą oni — i powinni — odegrać w ogromnym procesie przeobrażenia i uzdrawiania polskiej ekonomiki, w wyprowadzeniu jej na właściwą drogę. Istotna jest również bezkompromisowość i

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 14 VI 1956 r.

Nr 141 (3850)

Wiceprezydent Indii dr S. Radhakrisznan doktorem filozofii honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCŁAW (PAP)

12 bm. w Uniwersytecie Wrocławskim im. B. Bieruła odbyła się uroczystość nadania wiceprezydentowi Indii, światowej sławy uczonemu i znakomitemu pedagogowi dr. S. Radhakrisznanowi tytułu doktora filozofii honoris causa.

W sali senatu Uniwersytetu Wrocławskiego dostojnego gościa powitali przybrani w tradycyjne togi i birety członkowie senatu uniwersytetu.

Uroczysty pochód, w którego szeregach kroczyli honorowi doktoranci, ubrani w czarną togę i biret, udał się następnie do auli Leopoldina. W pierwszych rzędach auli miejsca zajęli: przewodniczący Prezydium WRN H. Chelchowski, członek Rady Państwa prof. O. Lange, wice-marszałek Sejmu prof. St. Kulczyński, wiceminister szkolnictwa wyższego E. Krasowska. Obecni byli: ambasador Indii w Polsce K. P. S. Menon wraz z członkami am-

basady oraz ambasador PRL w Indiach J. Grudziński.

W fotelu honorowym zasiadł dr S. Sarvapalli Radhakrisznan.

Zabiera głos rektor Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruła prof. E. Marczewski.

— Treścią dzisiejszej uroczystości jest nadanie naszemu znakomitemu gościowi, Sarvapalli Radhakrisznanowi godności doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego — mówi prof. E. Marczewski. Czcimy w ten sposób badacza i myśliciela wielkiej miary, którego liczne dzieła o filozofii i religii, należą do dorobku nie tylko Indii, ale całego świata i którego działalność w Indiach i poza ich granicami ma ogromną doniosłość dla kulturalnej współpracy narodów.

Jak zawsze, gdy czci się gościa z innych krajów, hołd oddany zasługom jednostki staje się jednocześnie hołdem dla narodu, do którego ona należy. Z całego serca składamy ten hołd wielkiemu, wolnemu dziś narodowi hinduskiemu, narodowi, któremu ludzkość zawdzięcza wiele zdobyczy nauki i wiele arcydzieł literatury, malarstwa, rzeźby i architektury.

Następnie dziekan Wydziału Filozoficznego — Historycznego prof. S. Inglot komunikuje, że na posiedzeniu Wydziału Filozoficzno-Historycznego w dniu 6 czerwca 1956 r. zapadła jednomyślna uchwała, zatwierdzona przez Senat Akademicki, o nadaniu wiceprezydentowi Indii — S. Radhakrisznanowi godności doktora filozofii honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przemawia promotor prof. J. Wolski, który charakteryzuje osobę honorowego doktoranta, jego wybitne zasługi na polu twórczości filozoficzno-religioznawczej oraz działalności pedagogicznej.

Następuje moment odczytania i wręczenia dostojnemu doktorantowi ozdobnego dyplomu.

Zabiera głos dr Radhakrisznan. Wyraża on wdzięczność senatowi uczelni za włączenie go do grona akademickiego. Stwierdza, że zaszczyt ten jest równocześnie przejawem serdecznego uczucia do Indii i narodu hinduskiego. Dr Radhakrisznan mówi następnie o wielkim wkładzie myślicieli Indii w rozwój wszystkich dziedzin

Około 2 tys. młodzieży spędzi wczasy zagranicą

WARSZAWA (PAP)

Jeszcze jedna atrakcyjna forma spędzenia wczasów czeka młodzież w bieżącym sezonie letnim. Są nią wprawdzie nie zupełnie nowe, bo wprowadzone już w roku ubiegłym ale obecnie znacznie rozszerzone, turystyczne wycieczki zagranicę. Organizatorami ich są ze strony polskiej: ZG ZMP, ZSP i Komitet do Spraw Turystyki, a także odnośne organizacje w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Ok. 2 tys. młodzieży — a możliwe, że cyfra ta wzrośnie jeszcze o tysiąc — spędzi w tym roku dwa tygodnie na wędrownych pieszych, kolarskich, kajakowych po najbardziej atrakcyjnych szlakach turystycznych trzech bratnich krajów.

światowej nauki. Wybitny filozof hinduski przypomina, iż podstawowym zadaniem filozofów jest wykonywanie nowej świadomości ludzkiej.

NA STARYM MIEŚCIE W GDAŃSKU



Studenci Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej przeprowadzają inwentaryzację zabytków, przenosząc na papier fragmenty zabytkowej architektury.

Na zdjęciu: studentka Halina Juszczyk przy pomiarach płaskorzeźb Złotej Kamieniczki na Długim Targu.

CAF — fot. Kosycarz

Dulles o liście Bułganina do Eisenhowera w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP)

We wtorek odbyła się w Waszyngtonie kolejna konferencja prasowa u sekretarza stanu Dullesa.

Dulles poruszył m. in. sprawę odpowiedzi na ostatni list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina do prezydenta Eisenhowera. Oświadczył on, że rząd USA nie zajął jeszcze stanowiska wobec tej sprawy. List Bułganina zostanie przestudiowany zarówno przez departament stanu, jak i departament obrony oraz przez Harolda Stassena, doradcę prezydenta w kwestiach rozbrojenia i delegata Stanów Zjednoczonych na niedawne obrady Podkomisji Rozbrojenia ONZ w Londynie. Problem ten — dodał Dulles — omówiony będzie prawdopodobnie także z innymi rządami zaprzyjaźnionymi i poruszony będzie podczas rozpoczynających się rozmów z kanclerzem NRF Adenauerelem.

Tematem rozmów z Adenauerelem będzie też oczywiście sprawa zjednoczenia Niemiec — zwłaszcza w świetle stanowiska ZSRR.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Dulles oświadczył, że nie uważa, by w sprawie rozbrojenia panował kompletny impas.

Duże zainteresowanie korespondentów obecnych na konferencji wywołała kwestia rozbieżności w ocenie „neutralizmu” między Dullesem a prezydentem Eisenhowerem.

„Godiwa” w Warszawie

Zespół dramatyczny studentów UAM wystąpił niedawno w Teatrze Aktora i Lalki z premierą baletu dramatycznej Leopolda Staffa, osnutej na angielskiej legendzie średniowiecznej pt. „Godiwa”, która grana była po raz ostatni przed 50 laty na scenie krakowskiej z Ireną Sołską w roli tytułowej. Zespół studentów poznańskich zaproszony został ostatnio do Warszawy, gdzie wystąpił z „Godiwą” w sali Teatru „Ateneum” i w telewizji warszawskiej.

„Godiwę” oglądać będzie także w Warszawie jej 78-letni już autor — Leopold Staff, który powraca do zdrowia po przebytej niedawno chorobie serca.

Zyczymy więc powodzenia w Warszawie ambitnym studentom poznańskim, którzy zdobyli w ubiegłym roku na festiwalu zespołów studenckich pierwsze miejsce z wyróżnieniem.

11 pożarów w ciągu 2 dni

LUBLIN (PAP)

W ciągu 2 tylko dni, 9 i 10 bm. na Lubelszczyźnie wybuchło 11 pożarów, m. in.: w Markowicach, pow. Biłgoraj, ogień zniszczył tartak i młyn, na stacji kolejowej Międzyrzec Podlaski; od iskry z parowozu spłonął wagon tarcicy, a w okolicach Dorohuska, pow. Chełm powstał duży pożar na torowisku i łąkach.

Na skutek powstałych pożarów uległo zniszczeniu 17 domów mieszkalnych i budynków gospodarczych.

Musimy oszczędzić w br. 700 tys. ton węgla

700 tys. ton węgla winny dodatkowo zaoszczędzić w br. przemysł i kolej. W tym celu opracowane zostały we wszystkich ministerstwach — zgodnie z postanowieniami uchwały Prezydium Rządu ze stycznia br. — resortowe plany dodatkowych oszczędności węgla.

Problem oszczędności węgla nie był od dawna sprawą tak palącą i zasadniczą dla całej gospodarki narodowej, jak obecnie. Sytuacja węglowa kształtuje się w kraju niekorzystnie. Bilans węglowy jest poważnie napięty. Niedobory w wydobyciu węgla wynoszą za 5 miesięcy br. ponad 500 tys. ton. W I kwartale br. przekroczenie planu zużycia węgla wyniosło 445 tys. ton. Pierwsze dni czerwca nie zapowiadają w górniczym tempie poprawy. Już za 5 dni bm. niedobór w wydobyciu węgla sięgał w kraju przeszło 43,5 tys. ton.

W tej sytuacji oszczędność węgla, dołożenie wszelkich starań, aby plany resortów w tej dziedzinie w pełni wykonać, staje się jednym z podstawowych zadań.

Państwo stwarza zakładom przemysłowym warunki pozwalające na wygospodarowanie możliwie największych ilości węgla. M. in. ostatnio wydana została specjalna uchwała Prezydium Rządu. Prze-

widuje ona m. in. dogodne warunki (kredyty) do finansowania drobnych inwestycji i kapitalnych remontów, których dokonanie pozwala na zwiększenie oszczędności węgla. Zakłady przemysłowe mają priorytet w przyszanowaniu środków materiałowych i urządzeń dla realizacji swych planów oszczędności paliw. Państwo rokrocznie przeznacza na fundusz premiowy dla załóg i pracowników wyróżniających się w oszczędzaniu węgla poważne sumy pieniężne.

Uczelnie typu pół-wyższego

Prezydium Rządu podjęło uchwałę o utworzeniu nowego typu uczelni, które dostarczą potrzebnych kadr nauczycieli-specjalistów klasom wyższym szkolnictwa podstawowego. Już od nowego roku szkolnego 1956/57 — w 16 miastach w Polsce (m. in. w Poznaniu) rozpoczną pracę dwuletnie Studia Nauczycielskie. Na Studiach tych nauczyciele zdobędą specjalizację w zakresie: filologii polskiej i rosyjskiej, historii, biologii, geografii, rysunku, matematyki i fizyki, śpiewu oraz wychowania fizycznego. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego nauczyciele otrzymają wyższe wynagrodzenie za pracę.

Warunkiem przyjęcia na Studium jest świadectwo dojrzałości. Zapisy przyjmują w ciągu czerwca i sierpnia wydziały i oddziały oświaty rad narodowych.

2.500 telewizorów

„Wisła” do końca br.

WARSZAWA (PAP)

Za 7 tygodni rusza seryjna produkcja polskich telewizorów „Wisła”, opartych na licencji radzieckiej. Przewiduje się, że od sierpnia br. z taśm montażowej Warszawskich Zakładów Telewizyjnych schodzący z taśm telewizory „Wisła” produkowane całkowicie na częściach krajowych. 2500 sztuk „Wisł” — taki ma być tegoroczny bilans zakładów.

NRD oferuje pomoc krajom słabo rozwiniętym

BERLIN (PAP)

Minister spraw zagranicznych NRD — L. Bolz wystosował do sekretarza generalnego ONZ — D. Hammarskjölda pismo, w którym oświadcza w imieniu swego rządu, że Niemiecka Republika Demokratyczna gotowa jest wziąć udział w pomocy dla krajów słabo rozwiniętych.

Porażka Brazylijczyków w Chorzowie

Trzeci występ piłkarzy brazylijskich Atletica Portuguesa w Polsce przyniósł im we wtorek, 12 bm., porażkę 1:3 (0:1), w spotkaniu z chorzowskim Ruchem. Mecz wywolał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na chorzowskim stadionie 40 tys. widzów. Bramki zdobyli: dla Ruchu — Pala (28 min.) oraz Drożdżok (59 i 67 min.). Dla Portugalu — Ney (84 min.).

Sędziował Kowal (Stalinogród). Brazylijczycy nawiązali równą walkę tylko do przerwy, kiedy grali z silnym wiatrem. W drugiej połowie chorzowianie uzyskali olbrzymią przewagę i dwukrotnie okrasami zawodnicy Portugalu przypatrywali się tylko biernie składnym akcjom Polaków. W tej części spotkania Ruch zdemontował piłkę nożną w najlepszym wydaniu.

Około 30 bezbłędnych rozwiązań w ostatnim „TOTKU”

Jak nas informuje PP Totalizator Sportowy w XIII zakładach, komisja programowa i ustalania wygranych odsuła dotychczas ok. 30 rozwiązań bezbłędnych i około 800 z jednym błędem.

Na nagrody I stopnia przypadnie po około 45 tysięcy zł, a na nagrody II stopnia — po około 1.600 zł. Prace komisji trwają.

Wystąpienie Adenauera w USA w ogniu krytyki

NOWY JORK (PAP)

Z okazji wręczenia dyplomu doktora honoris causa na uniwersytecie Yale (USA) Adenauer wygłosił przemówienie utrzymane w duchu „zimnej wojny”, w którym powtórzył swe stare, wyswiechtane splewki pod adresem ZSRR. Redukcja radzieckich sił zbrojnych — powiedział m. in. kanclerz NRF — „nie będzie miała żadnego wpływu na poczynania obronne Republiki Federalnej”.

Omawiając obecną politykę zgraniczną ZSRR Adenauer oświadczył, że hasło pokojowego współistnienia jest rzekomo tylko „nową taktyką Rosji w zmienionych warunkach i ma na celu skłócenie wolnego świata”.

Adenauer mówił dalej o konieczności „utrzymania siły obronnej Zachodu”.

Przemówienie kanclerza NRF Adenauera, wygłoszone w poniedziałek na uniwersytecie Yale, spotkało się z krytyką bońskich partii opozycyjnych.

Biuletyn prasowy Wolnej Partii Demokratycznej stwierdza, że Adenauer mówił jakby „ze starej płyty gramofonowej”.

Przedstawiciele Socjaldemokratycznej Partii Niemiec oświadczyli, że Adenauer przemawiał tak, jak gdyby w ciągu półtora roku nie zaszyły żadne zmiany polityczne.

Balony-sondy na wysokości 30 km

GENEWA (PAP)

W Payerne (Szwajcaria) odbywają się obecnie badania radio-sond używanych przez różne kraje. Meteorolodzy zebrani w Payerne przeżyli onegdaj swój wielki dzień. Po raz pierwszy w historii nauki „pociąg powietrzny” złożony z 15 balonów, do których przywiązano 14 radiosond wznosił się na wysokość 30 kilometrów.

Zjazd o decydującym znaczeniu

(Dokończenie ze strony 1)

tych burzliwych, szczerych obrad — jedynością?

Osiągnięto ją przede wszystkim, jeżeli chodzi o ocenę stanu nauk ekonomicznych, dorobku ekonomicznego w naszym kraju. Nie była to ocena pozytywna: zgodzone się, że nauka ekonomiczna w Polsce Ludowej nie spełniała i nie mogła spełniać swych zadań, gdyż ugrzęzła — jak to stwierdził w podsumowaniu prof. Lange — w marazmie dogmatyzmu i застою — w wyniku zjawisk, określanych mianem kultu jednostki.

Dalej — kierownictwo gospodarcze nie włączyło rzetelnych ekonomistów polskich, do współdziału w procesach budowy podstaw socjalizmu w kraju, nie udzieliło naukowcom podstawowych choćby danych z dziedziny naszej gospodarki narodowej.

W tym wszystkim właśnie tkwiła przyczyna — z całą ostrością obnażoną przez zjazd — degeneracji nauki ekonomicznej i naukancja ekonomicznej — ograniczonych i niesystematycznych przez administrację przepisy. Nauka ekonomiczna została zepchnięta do roli apologetyki — ale apologetyki nie socjalizmu, lecz wypaczeń, wyrostów w trakcie budowania socjalizmu, ba — wypaczeń z rzeczywistości z istotą socjalizmu...

Zjazd osiągnął ogromną jedynością jeżeli chodzi o konieczność uczynienia maksymalnych wysiłków, by nastąpił prawdziwy okres odrodzenia i rozwoju marksistowskiej myśli ekonomicznej w Polsce.

„Nie ma postępowej myśli bez śmiałości, wolnej, ostrej dyskusji. Nie wolno się obawiać wypowiedzi błędnych!” — Tego typu wystąpienie było bodajże najwięcej na zjeździe, który sam był klasycznym przykładem takiej właśnie dyskusji.

Trzecim zagadnieniem, co do którego nie było różnicy zdań, jeżeli idzie o całość problemu, choć były takie różnice w konkretnych wnioskach, była sprawa stosunku ekonomistów do podstawowych kwestii naszego życia gospodarczego. Wymaga on — i to szybko — gruntownej naprawy. Stwierdzono to wielokrotnie w toku obrad, i tu właśnie ekonomiści muszą dokonać największej pracy. Wówczas dopiero praktyka nasza, po raz pierwszy głęboko związana z nauką, będzie prawdziwa, właściwa.

Do jakich bardziej konkretnych wniosków natury gospodarczej doszli uczestnicy zjazdu?

Mówiąc z grubsza i w skrócie, ekonomiści polscy są przekonani,

ZSRR będzie wkrótce najbogatszym krajem świata

— oświadczył Chruszczow w Stalingradzie

Goście jugosłowiańscy zwiedzają Kraj Krasnodarski

MOSKWA (PAP)

Dnia 12 bm. w godzinach rannych tysiące ludzi pracy obwodu salskiego zebrały się na placu dworcowym, aby powitać prezydenta FLRJ Józefa Broz-Tito, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa, pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołajowa oraz towarzyszące im osoby.

Gości powitał sekretarz rostowskiego obwodowego komitetu KPZR N. W. Kisielow i inni działacze miejscowi.

Zgodnie ze starym zwyczajem rosyjskim, przedstawiciele mas pracujących witają gości chlebem i solą.

Do mikrofonu podchodził prezydent Tito. Mówi on, że wszędzie, dokąd przybywa delegacja jugosłowiańska, naród radziecki daje wyraz zadowoleniu z tego, że przywrócone zostały przyjazne stosunki między narodami ZSRR i Jugosławii. My, przywódcy, postaramy się uczynić wszystko, aby rozkwiatały przyjaźń narodów jugosłowiańskiego i radzieckiego.

Następnie zabiera głos N. S. Chruszczow. Podkreśla on, że salscy kołchoźnicy i ludzie pracy całego obwodu rostowskiego ofiarnie pracują nad tym, aby podnieść na jeszcze wyższy poziom rolnictwo.

W naszym pociągu jedzie wielu dziennikarzy zagranicznych. Są wśród nich nasi przyjaciele, którzy z zadowoleniem piszą o spotkaniach z naszymi gośćmi, o przyjaźni. Są i tacy, którzy piszą złośliwie, ich uszy chcą słyszeć same tylko złe rzeczy, chcą się dowiedzieć, czy mocna jest władza radziecka.

— Mocna, niechaj się sami przekonają! — rozlegają się liczne głosy.

Mówiąc, że w kraju podnosi się z roku na rok dobrobyt,

Chruszczow pyta: Czy uważacie, że w ciągu ostatnich lat

Z przemówienia Chruszczowa w Stalingradzie

Ze wzruszeniem przyjechaliśmy tutaj, do bohaterów Stalingradu, gdzie nie tak dawno jeszcze było pole walki zalane krwią ludzi radzieckich. Ludzie radzieccy nie ulegli wrogowi, rozgromili go i obronili swe wielkie zdobycze, by budować to, czego nie było jeszcze w historii ludzkości — nowe społeczeństwo komunistyczne.

Za granicą nie zniknęli jeszcze tego rodzaju ludzie, którzy sądzą, a niektórzy mówią, że być może w ZSRR sprawy rozwijają się w ten sposób, iż można będzie zastąpić władzę radziecką kapitalizmem. Czy jest to możliwe, towarzysze? (Rozlegają się głosy: „Nie!” i okrzyki: „zabraknie im siły”, „nigdy nie dojdzie do tego!”).

Tak myślą ludzie naiwni, niewolnicy kapitalizmu.

Mówimy im, żyjmy w pokoju, a oznacza to współistnienie. My nie będziemy się mieszać w ich sprawy, ale niechaj i oni nie mieszać w nasze sprawy.

Będziemy zdecydowanie szli swoją drogą, wielką drogą leninowską (rozlegają się głosy: „Słusznie!”).

Obecnie najbogatszym krajem w świecie są Stany Zjednoczone. Ale jutro my będziemy bogatsi. W tym celu będziemy budować elektrownie wodne i atomowe, będziemy rozwijać naukę i technikę, aby maszynowo pracować za człowieka, aby człowiek kierował pracą, aby praca stała się bardziej wydajna. W ten sposób stworzymy warunki dla zwycięstwa komunizmu.

Kapitałiści budują zakłady przemysłowe dla swych zysków. My budujemy dla siebie, dla narodu. Budujemy po to, aby życie człowieka było lepsze. Chwała wam bohaterowie pracy! (Długotrwałe oklaski).

Mówimy otwarcie: mamy trudną ścieżkę, którą i przezwyciężamy własnymi siłami. Nie będziemy prosić pomocy u kapitalistów. Daj im tylko palec, a chwycą całą rękę. (Śmiech, oklaski).

Niedługo jest już czas, kiedy będziemy najbogatszym krajem świata.

poprawili się u nas warunki życia? — Poprawili się! — odpowiadają zebrani.

Tow. Chruszczow: A to przecież dopiero początek. Będziemy mieli wszystkiego więcej, lecz trzeba w tym celu wykonać pięcioletkę. Naszym celem jest stworzyć obfitość produktów.

Wczoraj rano do Stancji Krymskiej (Kraj Krasnodarski) przybył specjalny pociąg wiozący jugosłowiańskich i radzieckich mężów stanu. Ze Stancji Krymskiej udano się samochodami do pobliskiego kołchozu im. Lenina.

Następnie Chruszczow powtórzył, że konflikt, który istniał między Związkiem Radzieckim a Jugosławią należy do przeszłości. (Rozlegają się okrzyki: „Będziemy żyli w przyjaźni! Nie będziemy wspominać o tym, co było!”).

Przybyliśmy właśnie tutaj, by dać wyraz naszej rozwijającej się przyjaźni. Jest ona potrzebna w imię wspólnych celów. Będziemy wspólnie umacniać tę przyjaźń.

Aby przełamać impas

w rokowaniach chińsko-amerykańskich

ChRL zgłasza nowy projekt deklaracji

Ministerstwo spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło oświadczenie w sprawie toczących się od 10 miesięcy w Genewie chińsko-amerykańskich rokowań na szczeblu ambasadorów.

Oświadczenie podkreśla, że strona chińska stała zawsze i stoi nadal na stanowisku, iż wynikiem tych rozmów powinno być uznanie zasady pokojowego rozstrzygnięcia sporów między obu krajami oraz znalezienie konkretnych sposobów złagodzenia i zlikwidowania napięcia w strasie Tajwanu.

Strona chińska proponowała wielokrotnie, aby w tym celu odbyła się chińsko-amerykańska konferencja ministrów spraw zagranicznych. Natomiast strona amerykańska żąda, aby Chiny uznały obecny stan rzeczy, tj. okupację Tajwanu przez amerykańskie siły zbrojne, i odmawiały zgody na odbycie chińsko-amerykańskiej konferencji

Zimna wojna zakończyła się

— oświadczył Pineau

na konferencji prasowej

PARYŻ (PAP)

We wtorek wieczorem odbyła się w stolicy Francji konferencja prasowa z francuskim ministrem spraw zagranicznych Ch. Pineau na temat rozwoju sytuacji międzynarodowej w świetle ostatnich posunięć polityki radzieckiej. Konferencja odbywała się pod hasłem: „Wokół odprężenia międzynarodowego”.

Pineau zanalizował na wstępie przyczyny ostatnich posunięć Związku Radzieckiego. Następnie, przechodząc do omówienia spraw europejskich, Pineau stwierdził, iż zimna wojna zakończyła się, ale jego zdaniem, nie należy lekceważyć obecnej sytuacji. Pineau wypowiedział się za dalszym pozostaniem wojsk amerykańskich w Europie. Poruszył on również sprawę zjednoczenia Niemiec. Mówiąc o sytuacji na Dalekim Wschodzie minister spraw zagranicznych Francji wypowiedział się za polepszeniem stosunków handlowych z Chińską Republiką Ludową oraz rozwojem

stosunków kulturalnych i handlowych z innymi krajami azjatyckimi.

Jeśli chodzi o sytuację na Bliskim Wschodzie, to powiedział Pineau — nie należy tracić zimnej krwi. Stwierdził on, że stosunek Francji do krajów arabskich nie jest łatwy z uwagi na ich stanowisko w kwestii algerskiej, która zdaniem Pineau jest wewnętrzną sprawą Francji.

Pineau powtórzył swą propozycję w sprawie utworzenia międzynarodowej agencji gospodarczej, która zajęłaby się rozdzielaniem pomocy krajom gospodarczo słabo rozwiniętym.

Nowe bezprawie

władz brytyjskich

Archimandryta grecki

deportowany z Londynu

LONDYN (PAP)

Z polecenia brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych deportowany został w nocy z poniedziałku na wtorek archimandryta grecki w Londynie, Macheriodis, Archimandryta odesłano samolotem do Aten.

W związku z deportacją archimandryty greckiego w Londynie Kilinikos Macheriodis rząd grecki wystosował protest wobec rządu Wielkiej Brytanii.

Przedstawiciel ambasady greckiej w Londynie oświadczył, że w przeddzień deportacji policja angielska odwiedziła Macheriodisa — obywatela greckiego urodzonego na Cyprze, żołnierza armii greckiej podczas ostatniej wojny — pod pozorem rewizji jego paszportu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Poprosili oni o paszport, który obiecali wkrótce zwrócić. Po pewnym czasie policja powróciła do domu Macheriodisa, aresztowała go i pod nadzorem odesłała samolotem do Aten.

Po przybyciu do Aten Macheriodis oświadczył, że od chwili aresztowania przez policję brytyjską był traktowany jak pospolity przestępca.

Komentując deportację Macheriodisa dzienniki brytyjskie zarzucają archimandrycie greckiemu kontakty z cyprijską organizacją EOKA, zbieranie pieniędzy na poparcie cyprijskiego ruchu wyzwoleńczego oraz szerzenie w kościele greckim w Londynie propagandy antybrytyjskiej.

Rząd argentyński

zaprząstł egzekucji

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, rząd argentyński postanowił zaprzestać o północy z 12 na 13 bm. dalszych egzekucji za udział w zbrojnej rewolcie antyrządowej. Nie wykonane jeszcze wyroki śmierci zamienione będą na dożywotnie więzienie.

Łączna liczba straconych, według dotychczasowych danych oficjalnych, wynosi 39 osób.

Jak podają z Buenos Aires, przywódca sobotniej rewolty wojskowej w Argentynie generał dywizji Juan Valle został we wtorek aresztowany. Też dnia w godzinach popołudniowych gen. Valle został rozstrzelany.

Lekarstwo made in USA

sprzysjało

rozwojowi zarasków

MOSKWA (PAP)

Wychodzący w Kairze dziennik „Al Gumhuria” podaje, że egipskie Ministerstwo Zdrowia zawarło z jedną z firm amerykańskich kontrakt na dostawę około 30 ton leków, które według prospettów miały uśmiercać zaraski bilharzji, choroby dające się we znaki chłopcom egipskim. Firma, z którą zawarto kontrakt, została polecona rządowi egipskiemu przez amerykańską administrację pomocy udzielanej w ramach IV punktu Trumana.

Zakupione lekarstwa zaczęto stosować w Egipcie — z rezultatami odwrotnymi niż przewidywano. Jak podaje „Al Gumhuria”, leki nie tylko że nie zabijały zarasków bilharzji, ale przeciwnie, sprzyjały ich rozwojowi. W wypadkach stosowania lekarstw następowało pogorszenie. Dziennik informuje, że Egipt domaga się zwrotu pieniędzy zapłaconych firmie za bezużyteczne i szkodliwe lekarstwa.

Echa nowej inicjatywy ZSRR

Listy, skierowane kilka dni temu przez premiera ZSRR, Bulganina do szefów rządów USA, Anglii, Francji, Niemieckiej Republiki Federalnej, Włoch, Kanady i Turcji wywołały duże zainteresowanie na Zachodzie. Nie ma jeszcze oficjalnej odpowiedzi żadnego z wspomnianych rządów na propozycję zawartą w listach Bulganina. Są już natomiast liczne odgłosy prasy, odzwierciedlające reakcję kół rządzących poszczególnych krajów na nową pokojową inicjatywę Kraju Rad.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych próbują zbagatelizować znaczenie radzieckich propozycji pokojowych. „Wysocy urzędnicy amerykańscy — pisał dziennik „Journal American” dnia 11 bm. — określili ostatni list premiera Bulganina do prezydenta Eisenhowera jako posunięcie propagandowe. Przepowiadają oni, że USA odrzucą rosyjski plan redukcji zbrojeń”.

Jednocześnie komentator amerykańskiej agencji United Press, Gonzales pisze:

„Radziecki premier stara się nakłonić USA i ich aliantów, aby rozbroili się, nie czekając na międzynarodowe porozumienie w sprawie redukcji i kontroli zbrojeń. USA odmawiały zawsze przyjęcia tego rodzaju propozycji i nie nie wskazuje na to, aby miały przyjąć ją obecnie”.

Tak więc, zaoceniczni politycy stosują osobliwą taktykę. Z jednej strony nie chcą słyszeć o rozbrojeniu, dopóki nie dojdzie do zawarcia międzynarodowego układu w tej sprawie. Z drugiej zaś strony uciekają się do najrozmaitszych kruczków, aby nie dopuścić do porozumienia w Podkomisji Rozbrojenia ONZ, gdzie przedstawiciele państw zachodnich wycofują wciąż swe własne propozycje, z chwałą, gdy ZSRR je przyjmują. Tak więc, Waszyngton powtarza stale, że dąży do pokoju, a przy tym czyni wszystko, aby wzmacniać wyścig zbrojeń, na którym wielu businessmeni robią świetne interesy...

Nieco odmienne jest stanowisko Londynu, które mu polityka wysiłku zbrojeń przysparza poważnych kłopotów gospodarczych. Konserwatywny „Times” pisał w poniedziałek, że „nie może być mowy o przyjęciu sugestii, iż mocarstwa zachodnie powinny natychmiast zredukować swe siły zbrojne, stacjonowane w Niemczech... Nie zmienia to jednak fak-

tu, że w Wielkiej Brytanii uznaje się potrzebę ograniczenia wydatków na cele wojskowe”.

Co się tyczy reakcji Paryża, to znamienna jest wypowiedź prawniczej „Aurore”, w której czytamy: „Nie wolno nie doceniać inicjatyw, zmierzających do uniemożliwienia nowej wojny... Wszyscy rozsądni ludzie zdają sobie dziś sprawę z rujnującą dalekością wysiłku zbrojeń”.

„Problem rozbrojenia — informuje francuska agencja AFP — interesuje szczególnie francuską Radę Ministrów... W kołach miarodajnych uważa się jednak, że problem nie jest łatwy do rozwiązania i że należy podjąć wysiłki w celu doprowadzenia do porozumienia”.

No cóż, osiągnięcie porozumienia w sprawie rozbrojenia okazało się istotnie nielatwym problemem. Obecna redukcja sił zbrojnych Związku Radzieckiego świadczy jednak o tym, że dla chcącego nie ma nic trudnego.

List premiera Bulganina do kanclerza Adenauera wywołał zrozumiałe zainteresowanie w NRF, gdzie opinia publiczna zdaje sobie sprawę z tego, że wzmocnienie Wehrmachtu i obecność obcych wojsk w Niemczech stwarzają przeszkodę dla zjednoczenia tego kraju. Stosunek do pokojowej inicjatywy ZSRR stanowi nowy element w polemice toczącej się między rządem bońskim a opozycją w sprawie kierunku polityki NRF.

„Zachodnio-niemieckie koła rządowe — pisze boński korespondent amerykańskiej agencji AP — traktują rosyjskie sugestie rozbrojenia ze sceptycyzmem... Z drugiej strony socjaldemokratyczny biuletyn pisze, że szczerze pragnienie Rosjan zmniejszenia światowego napięcia powinno być politycznie wykorzystane bez jednoczesnego osłabienia bezpieczeństwa Zachodu. Opinie te świadczą o różnicach zdań co do polityki wobec Rosji, istniejących w politycznych kołach NRF”.

Szefowie rządów, do których zwrócił się premier Bulganin, nie sformułowali jeszcze swych odpowiedzi na jego listy. Opinia publiczna całego świata czeka z zaciekawieniem na treść tych odpowiedzi. Czekają na to, aby koła rządzące większych państw zachodnich, które zapewniają wciąż, iż dążą do odprężenia i powszechnego rozbrojenia, poparły nareszcie te piękne słowa konkretnymi czynami.

Paweł LESZAK

Z KRAJU

ZŁODZIEJE ROWERÓW

Ostatnio z wagonu, nadesłanego na adres „Motocyklisty” w Lublinie skradziono 10 nowych rowerów. Dzięki energicznej akcji funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei złodzieyzy zostali ujęci w ciągu 24 godzin.

POŻAR W PUSZCZY PISKIEJ

W ostatnich dniach w kilku miejscowościach woj. olsztyńskiego wybuchły groźne pożary lasów, które wyrządziły poważne szkody w drzewostanie. I tak np. w Puszczy Piskiej spłonął las na obszarze ponad 200 ha.

Hodujemy wciąż za mało owiec

W ciągu ostatnich 6 lat znacznie rozwinęła się w naszym kraju hodowla owiec. Podczas, gdy w roku 1949 pogłowie tych zwierząt wynosiło ok. 2 mln. sztuk, to z końcem 1955 roku wzrosło już do ponad 4.240 tys. sztuk. Mimo dwukrotnego wzrostu hodowla owiec w Polsce nie ma jeszcze większego znaczenia w naszej gospodarce. Wejnia pochodzenia krajowego zaspokaja zaledwie ok. 20 proc. zapotrzebowania przemysłu na ten surowiec. W większości hodujemy jeszcze owce ras mało wydajnych i o złych gatunkach wełny.

Obecnie ok. 15 proc. owczego pogłowia stanowią owce ras merynosowych oraz ok. 20 proc. ras długowłosek. Pozostałe, to owce o wełnie grubej i mieszanej. Rozszerza się również hodowla owiec kołuchowych. Równocześnie znacznie zmniejszają się liczba owiec o wełnie kolorowej.

W całym kraju rozbudowano sieć odczyniarni zarodkowych, które mają materiał hodowlany z najlepszych stad krajowych i z importu — głównie z ZSRR, Anglii, Niemiec zachodnich, Francji, Węgier i Rumunii. Przez krzyżówki owiec importowanych z krajowymi uzyskano kilka nowych ras i typów. Dzięki tym krzyżówkom posiadamy owce, które dają od 5 do 7 kg wełny czesankowej rocznie. A w takich dużych stadach, jak Mrozowo i Wysoka w woj. bydgoskim, Susz w olsztyńskim, czy Bojanowo w poznańskim — przeciętna wydajność od sztuki wynosi 5-6 kg wełny rocznie.

OTWARTE DRZWI

Włóczęga po ulicach miasta stała się dla Reni czymś koniecznym, chroniącym ją przed niebezpieczeństwem codzienności. Zagubiona wśród tłumów spieszących ludzi, pozbywała się lęku, który nie opuszczał jej w czterech ścianach pokoju. Na ulicach nikt jej nie znał i nikt nie zwracał na nią uwagi. Tylko od niej zależało, którą ulicą przejdzie, przed którym oknem wystawowym się zatrzyma. Te wędrówki stawały się jednak w pewnych momentach nie do zniesienia. Nie mogła przecież zaspokoić głodu, patrzeniem przez szyby na stopy pieczywa w oknie. Tylko głód i zmęczenie zmuszały Renię do powrotu. A gdy w domu zabrakło dla niej posiłku, w głowie rola się od pomysłów. I wtedy właśnie Renia zaczęła kraść.

Drobne kradzieże w piekarniach, czy na targach, na ogół udawały się. Złapana czasem na gorącym uczynku, mówiła prawdę o sobie. Wzruszona jej niedolą sprzedawcy dodawała do ukradzionej — drugą bułkę. Renia zaczęła żebrać. Najpewniejszym środkiem w zdobywaniu żywności były łzy. Wywoływały litość. Brudne, małe dziecko nie mogło mocno ścisnąć otrzymane pieniądze. Będzie ciastko, a może jeszcze cukierek...

Wracała teraz do domu nędziona. Po cichutku wchodziła do pokoju. Nawet strach, który nigdy jej w tym miejscu nie opuszczał, nie był zdolny zaciemnić radości z posiadania groszy.

Noc na ulicy była gorsza, niż bolesne uderzenie pięści ojca. Ból kończył się wraz z nadejściem świtu, kiedy nakiadała zniszczony, wytarty płaszcz na ramiona i wymykała się niepostrzeżenie. Ale nie kończyła się wiara, że kiedyś, kiedy będzie duża i silna uderzy mocno w tę zniechęconą twarz. Mocno, z całej siły, żeby bardzo, bardzo bolało...

Miała też inne pragnienia. Posiadać taki płaszcz, jak Kryśka, żeby koleżanki szkolne nie śmiały się z dziur, jakimi świeci. Tych pragnień wraz z poznawaniem życia miejskiego było coraz więcej. Ale skąd zdobyć na to większą ilość pieniędzy? Okradła dom swej koleżanki pod nieobecność rodziców. Przeszło 1.400 zł. Kupiła trochę sody, a resztę schowała w ruinach domu.

I wtedy właśnie Renia po raz pierwszy znalazła się w Izbie Zatrzymań dla Nieletnich.

Dalsze życie Reni różniło się trochę od poprzedniego. W czasie swych włóczęg znalazła kolegów trochę starszych od siebie, z którymi utworzyła złodziejską spółkę. Oni też odkryli jej nieznaną dotąd

tajemnicę ciała. Obudził się w niej sadyzm. Jeśli ojciec może bić, to ona nie? Znęcała się nad młodszą siostrą. Rozebrała do naga białą. Znowu znalazła się w Izbie Zatrzymań.

Taka jest prawda o życiu dziewczyny liczącej teraz lat 16. Znam tę dziewczynę, rozmawiałam z nią. Część tych faktów wiem od niej samej, a część od ludzi, którzy się nią obecnie opiekują. Bo od tamtych dni minęło już 6 lat.

Gdzie tkwią przyczyny postępowania Reni? Coś musiało być motorem powolnego wypaczania jej życia. Nie urodziła się pod znakiem kradzieży, kłamstwa i żebractwa.

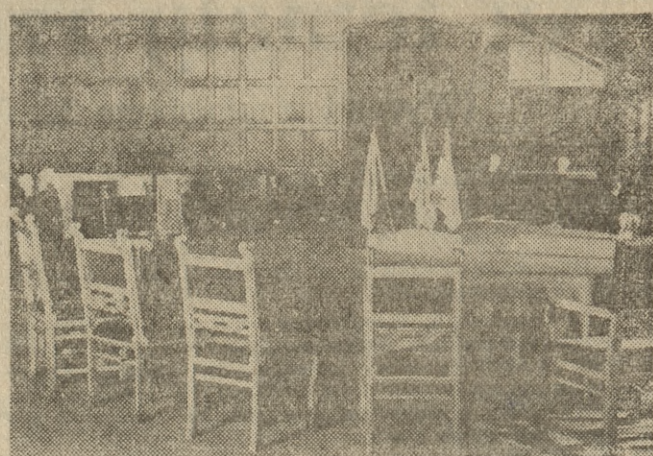
Renia nigdy nie miała domu. Trudno nazwać domem rodzicielskim mieszkanie, a w nim ojca przepijającego swój zarobek i matkę traktującą dzieci (3 dziewczynki), jako przeszkodę w poźniym małżeńskim. Brakło serca, serdecznych słów, ludzkiego traktowania dzieci niezdolnych jeszcze do oporu. Włóczęgi Reni po mieście były samoobroną przed biciem, ucieczką przed zgnęciem się nad jej bezsilnością. Gdzieś kończy się także granica wytrzymałości na głód. Kradnąc, na swoje wytłumaczenie miała jedno — głód. Do powolnego stacjonowania się coraz niżej, droga nie była daleka. Każdy dzień to dokładniej „wymysłona” kradzież i kłamstwo.

Popełniane przez Renię czyiny zrzucam na barki rodziców. To ich wina, że 10-letnia dziewczynka kradła. Stworzyli do tego warunki. Oni właśnie otworzyli przed nią jak szeroko drzwi na ulicę... I nie tylko przed nią.

Stać, od najmłodszejszego dzieciństwa narastanie w sercach trzech dziewczynek nieświadomości, wrogoci do osób najbliższych, powolne wyzbywanie się uczuć serdeczności i miłości — nie mogły wychować odpornych jednostek, brojących się przed złem. Nie były zdolne odróżnić zła od dobra, bo nikt im tego nie ukazał. Ulegały deprawującemu wpływowi.

Dziś Renia i jej siostry są inne. Sześć lat to długi okres. Uczą się, otaczane są serdeczną opieką i otrzymują to, czego najbardziej brakło im w dzieciństwie — serce. Poznały znaczenie wyrazu — zaufanie. Każdy dzień przywraca im wiarę w ludzi. Przystały być nareszcie samodzielnymi jednostkami blagającymi się po ulicach wielkiego miasta. Niepostrzeżenie dla samych siebie weszły w życie szerszego ogółu, jakiejś całości, od której nie mogłyby już odejść. Więzy solidarności z dzisiejszymi wychowawcami i koleżankami pozwoliły wreszcie na uwolnienie się od minionych, odległych wspomnień. Zrzuciły z siebie „tamtą” życie. Nie same! O nie! Byłoby to ponad ich siły. Pomogli ludzie. Zwyczajni, mający w sobie naturalnie uderzające serca. Znalazły się one w Państwowym Młodzieżowym Zakładzie Wychowawczym w Cerekwicy, nieopodal Jarocina.

Anna SIEKIERKA



Tu skapitulował faszyzm...

U niemieckich przyjaciół (2)

Stara i nowa historia

Około 30 km od „pierścienia berlińskiego” leży miejscowość Poczdam, która chyba dzięki swojej historycznej misji, jaką spełniała, zaważowała do szczytów miasta wojewódzkiego.

Małeńki budynek, właściwie parterowy, bo trudno uznać za mieszkalne ciasne klitki na poddaszu, w którym nie przypomina gmachów i zamków, w których rozgrywały się „posagowe” sceny historycznych kaptulacji, zawierania traktatów itp. Zameczek poczdamski, jeszcze dziś nazywany „Cecilienhof”, robi wrażenie ubiegłego wieka księżniczki Cecylii, której podupadłego rodu nie stać było na bogatszy prezent. Jakkolwiek liczba 176 pomieszczeń może imponować, to jednak gdzieś temu „dworowi” do wersalskich, kremlońskich czy wawelskich komnat! Był to jednak jeden z nielicznych nie zniszczonych obiektów niedaleko Berlina i zapewne dlatego ten zaszczyc go spotkał.

Przez niskie podziemia wchodziły na kragły, małe dziedzińce, skąd ciężko okute wierzgi prowadziły do hallu. Zaczynały się zwiedzanie od „najbardziej historycznego” pokoju, w którym został podpisany układ poczdamski. Sceneria tego pomieszczenia jest nader skromna. Okrągły stół, wyszczeblane czerwonym pluszem fotele. Oprowdzająca nas towarzyszą (w NRD członkowie SED noszą odznaki) z namaszczeniem wskazuje fotele, na których siedzieli: Stalin, Truman i Churchill. Na stole, wetknięte w białe, marmurowe postumenty, trzy flagi — proporzki: ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Na bocznej ścianie fotografa radzieckiej delegacji. Na drugiej stronie skośnie zatknięte takie same flagi. W kątach skromne, drewniane biurka dla sekretarzy i protokolantów. Mała galeria na piętrze z trudem mieściła przedstawicieli prasy, którzy zresztą mieli widok na parterową salę tylko przez okienka. To wszystko odgródzone od zwiedzających grubym, purpurowym sznurem.

Posuwamy się przez wąskie korytarze, przez jakiegoś intymne, specjalnie na pewno budowane dla księżniczki Cecylii zakamarki i przejścia, oglądamy gabinety i pokoje członków delegacji, gdzie przygotowywano materiały na konferencje. Każdy w innym stylu, inaczej urządzone meblami, które

ściągnięto z całych Niemiec. Towarzyszą pokazuje z uśmiechem otomanę w pokoju Churchilla, który nie miał zwyczaju siadać na krzesła, bo były za wąskie. Pomieszczenia na pięterku były przeznaczone na koncerty. W dole rozciąga się jezioro po wenecku połączone wieloma kanałami i mostkami z zamkiem. W czasie trwania konferencji żołnierze armii sprzymierzonych niby uzbrojeni gondolierzy pełnili wartę, posuwając się szarymi pontonami pod jarzącymi się oknami poczdamskiej historii...

Jakże odbija się od tej drewnianej, trochę jaby przysgarbionej „chalupki” wzniesionej w tymże Poczdamie na wysokim wzgórzu wspaniały zamek Sanssouci!

Koszmarnymi olbrzymimi ofiar, wysiłkiem tysięcy ludzi, talentem wielu zagranicznych artystów wybudował Fryderyk II w ciągu dwu lat (1745-1747) to „cacko XVIII wieku”. Czegoż tu nie ma? Jest i Pallas Atena, wykopana w Pompei z metryką dwóch tysięcy lat, jest podłoga z kosztownego cedru libańskiego, jest klawikord, na którym koncertował sam Jan Sebastian Bach. Do „cudów świata” zalicza przewodnik salę Woltera, w której styl rokokowo nakazał rzeźbić w ścianach paktwo i rośliny oraz rzeźnicę wykuć przepiękny świecznik. Każdy z plaków miał symbolizować jedną z cech charakteru Woltera. Ogrody, ujęte w marmurowe pilastry altan, oranżerii, w wielorzędowe schody amfiteatrów — dopełniają całości. Szkoda tylko, że starożytny przewodnik zachwytuje się „wielkim mecenasem sztuki”, a słowem nie wspomina o tych, którzy tę sztukę tworzyli.

Józef SIEMEK

KWADRANS przed TARCAMI

Polskie maszyny rolnicze będą miały na Targach Poznańskich poważnych konkurentów, zwłaszcza ze strony NRD, CSR, Anglii i Francji. Człowiek firmy francuskiej (C. Puzenat, Nolle, Moreau i Riviere-Casalis) zademonstrują najnowsze maszyny rolnicze i traktory. Na ich stoisku wystawiany będzie m.in. oryginalny kombajn do buraków.

Dziś przyjeżdża do Warszawy prezes honorowy British Council for Promotion of International Trade, lord John Boyd-Orr wraz z małżonką. Zostali oni zaproszeni przez Prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego na uroczystości otwarcia MTP. Kanclerz Uniwersytetu w Glasgow, lord John Boyd-Orr jest specjalistą zagadnień rolnictwa i żywności, autorem licznych dzieł naukowych i uznanym dyplomatą międzynarodowym w tych dziedzinach. Lord Boyd-Orr jest zwolennikiem porozumienia i współpracy w dziedzinie wymiany handlowej Wschód-Zachód.

Wyborowe gatunki wódek w kryształach i opakowaniach kamionkowych wystawią na MTP Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego. Jeżeli ta nowa forma sprzedaży zainteresuje zagranicę PZPS będą eksportować wódki w tych pięciu opakowaniach na większą skalę. Trunki tych zakładów zaliczane są do rzędu najlepszych na świecie. Ostatnio np. odszedł z PZPS duży transport gatunkowych wódek do Francji, Libanu, Kanady i NRD.

Niemiecki komunista o Polsce

Bez różowych okularów...

PRAWIE 50 lat temu, gdy miałem zaledwie 9 lat, rodzice moi wyjechali z Poznania i osiedlili się na stałe w Westfalii. Do wioski, w której się urodziłem, przyjechałem raz w latach, gdy jej mieszkańcy uginali się pod terrorem hitlerowskiej okupacji. Dopiero w tym roku miałem możliwość zwiedzenia wolnej Polski, trzeciego z rzędu kraju budującego socjalizm, jaki dotychczas oglądałem — po NRD i Czechosłowacji. Tym większa była moja ciekawość i radość z podróży.

Do Stalinogrodu jechałem z Berlina, przez Frankfurt nad Odrą, Poznań i Wrocław. Gdy pociąg zbliżał się ku granicy, podróżni z Niemiec zachodnich siedzący wraz ze mną w przedziale, zaczęli objawiać wyraźne zaniepokojenie o zawartość swych waliz. Przed wyjazdem z NRF wzmawiano im — oczywiście celowo — że polscy celnicy odbiorą im wszystko. Tym większe było ich zdumienie wobec nadzwyczajnej uprzejmości, a nawet serdeczności ze strony polskich urzędników celnych i innych władz z jakimi się zetknęli na granicy.

We Wrocławiu przerwałem podróż na 4 godziny. Uczyniło to też kilku innych Niemców. Przykro mi ogromnie, że moje relacje z pobytu w Polsce rozpoczęły od ostrej krytyki, lecz bynajmniej nie złośliwie, ale życzliwie i szczerze — krytyki komunisty. Podróżowałem już wiele i wydawało mi się zawsze, że dworzec kolejowy to jak gdyby wizytówka miasta. Wrażenie jakie odniosłem we Wrocławiu było wręcz straszne, przeobrażające. O godzinie 5 rano w hali dworcowej panował jeszcze niezwykle ruch i gwar. Nikt jednak nie spieszył do kas biletowych, nikt nie biegł na perony. Zrozumiałem dopiero po chwili, że ludzie ci, a raczej przeróżne elementy ludzkie, uczynili sobie z hali dworcowej przystań nocną. Nie wierzę, żeby milicjanci podczas służby nocnej nie zachodzili na dworzec i nie mieli pojęcia co się tam dzieje. Jestem natomiast pewien, że zaprowadzenie ład i porządku w hali dworcowej leży w ich mocy.

Większość dni pobytu w Polsce spędziłem w Stalinogrodzie. Nie wiedziałem wiele, a raczej rozmawiałem z ludźmi — obcymi, znajomymi, krewnymi. Byłem w Pałacu Młodzieży, na kopalni „Gottwald”. O Pałacu pisać nie będę, gdyż sami dobrze wiecie, że jest wspaniały. Widziałem ich już wiele i nie będzie przesadą jeśli powiem, że w Stalinogrodzie jest najładniejszy.

Do kopalni pojechałem, gdyż z zawodu jestem górnikiem i bardzo mnie interesuje rozwój przemysłu węglowego w Polsce, a przede wszystkim działalność Związku Zawodowego Górników. Udałem się więc do ZG ZZG, lecz tam powieściano mi, że przewodniczącą jest nieobecna. Wyraziłem zatem ży-

czenie rozmowy z sekretarzem. Niestety, nie dane mi było go nawet ujrzyć. Usłyszałem tylko przez otwarte drzwi: „Nie mam czasu, idę na posiedzenie”. Mam pełne zrozumienie dla trudnej pracy związkowej, gdyż sam jestem przewodniczącym rady zakładowej na kopalni, ale mimo to uważam, że żaden aktywista nie powinien się zamieniać w dygnitarza czy też w biurokrata.

Chciałbym także skorzystać z okazji, by powiedzieć parę słów o stalinogrodzkiej sklepach. Wierzę mi, że większość ekspedientek, kelnerów i kelnerek ze Stalinogrodu nie znalazłoby pracy w swym zawodzie w Niemczech zachodnich. Nie tylko dlatego, że o pracę tam trudno, ale z braku podstawowych kwalifikacji — o ile oczywiście można nazwać kwalifikacjami normalne cechy obowiązujące kulturalnego człowieka, jak grzeczność, takt, ogłada i za miłowanie do utrzymywania porządku i czystości. Nie byłem oczywiście w każdym sklepie, ale moje zdanie podzielali wszyscy, z którymi rozmawiałem. W NRD i Czechosłowacji spotkałem się z wysokim poziomem kultury handlu uspołecznionego.

Oczywiście nie omieszkalem pojechać do mej wsi rodzinnej w Poznaniu, gdzie mieszkają jeszcze moi kuzyni. Najwięcej ucieszył mnie fakt, że dzieci młodszych i bezrolnych nie są już przedmiotem wyzysku bogaczy wiejskich. Sam tego doznałem, gdyż mając lat 8 zostałem sprzedany (proszę czytać dosłownie) właścicielowi majątku Różki pod krotoszyńskiem i pracować musiałem ponad siły. Kuzyn mój narzekał na różne trudności. To jednak, co ujrzałem świadczyło o dobrobycie. Gdy byłem u niego podczas okupacji nie posiadał ani jednego drzewka owocowego w ogrodzie — dzisiaj ma duży, piękny sad. Zdążył w tych kilku latach wyremontować dom mieszkalny, postawić nową oborę i myśli o wybudowaniu nowej stodoły. Nie miał wówczas elektryczności w domu, a dziś stoi u niego piękne radio. Nie słuchałem więcej jego narzekania, fakty bowiem same mówiły za siebie.

Ogromnie się ucieszyłem, gdy w drodze powrotnej współtowarzysz podróży, z którym wdałem się w dyskusję okazał się duchownym. Nareszcie, po-

myślałem sobie, zasięgnę informacji u źródła w sprawie „przebudzenia” Kościół w Polsce, z takim krzykiem rodmuchiwanej u nas na Zachodzie. Ponieważ widziałem w wielu miastach — Wrocławiu, Łodzi, Warszawie — odbudowane przez państwo kościoły, zniszczone przez faszystów, ponieważ widziałem, że nikt nie ukrywa się ze swymi praktykami religijnymi, a raczej, jak zdołałem stwierdzić, potrzebna była by w Polsce większa tolerancja dla niewierzących, zażądałem więc od księdza wyjaśnień. Nie usłyszałem nie więcej ponad ubolewanie, że taką propagandę uprawia się na Zachodzie. Powiedziałem mu, że cieszyłbym się bardzo, gdyby wszedł on w kontakt z naszymi zachodniopolskimi duchownymi, którzy ambonę wykorzystują nie dla głoszenia prawdy lecz dla podjudzania katolików niemieckich przeciwko Polsce, przeciwko jej Ziemiom Zachodnim. Nie wiedział on o tym, że gazety u nas w NRF wydawane przez władze kościelne nie różnią się wiele w swej propagandzie przeciwko Polsce od hitlerowskich „Stürmerów”. Ksiądz był mocno oburzony i chęć mnie widocznie udobruchać opowiadał dużo o nadzwyczajnych warunkach życia młodzieży w Polsce, cieszącej się specjalną opieką ze strony państwa. Tym razem uwierzyłem duchownemu.

Z miast Polski widziałem jeszcze Łódź i Warszawę. Nie jestem w stanie oddać swego podziwu dla wysiłku narodu polskiego odbudowującego z taką pieczołowitością swą przepiękną stolicę. Gdy pomyślę, że ci sami faszysty, którzy zniszczyli tyle miast w Europie, znowu z całą beczelnością pchają się u nas na najwyższe stanowiska i wykrzykują coraz głośnieję o rzekomej krzywdzie jaką im wyrządzone, domagając się odszkodowań i pensji, ogarnia mnie bezsilna złość.

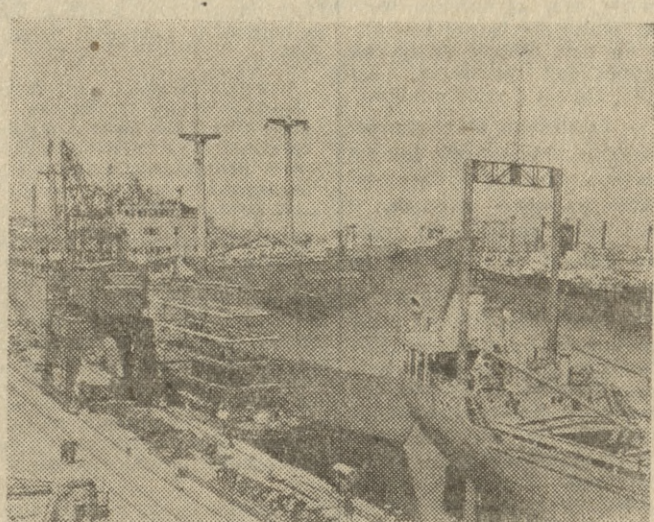
Zwiedzałem także największy hitlerowski obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i Brzezince. Moim zdaniem należy umoclić wszystkim Niemcom z NRF, przyjeżdżającym do Polski zetknięcie się z ogromem krzywd i straszliwych średnio-wiecznych mak jakie przeżywać musiały narody pod butem faszystowskiej okupacji. Zapominają już u nas bowiem niektórzy kim byli faszysty.

Mogę jednak zapewnić wszystkich czytelników, że my, komuniści niemieccy, nie ustajemy w walce o sprawiedliwość społeczną, o utrwalenie pokoju na świecie, o demokratyczne zjednoczenie Niemcy, w których odrodzenie faszystu będzie nie możliwe. (A. U.)

OD REDAKCJI. Na prośbę niemieckiego towarzysza, autora tego artykułu, nazwisko jego pozostawiamy do wiadomości redakcji.

(za „Trybuną”)

PRZED DNIEM STOCZNIOWCA



Z okazji zbliżającego się Dnia Stocznio-wca załoga Stoczni Główniej podjęła blisko 200 zobowiązań zespółowych i około 1500 indywidualnych. Ogółem ruch zespółowod-nictwa objął przeszło 7000 stocznio-wców.

Na zdjęciu: basen wyposażeniowy Stoczni Pierwszej od lewej dziesięciotysięcznik „Marceli Nowotko” przed nim tramp przeznaczony na eksport.

CAF - fot. Uklejewski

Na tematy rzemiosła

(Wywiad z ministrem M. Olszewskim)

A JEDNAK rzemiosło jest potrzebne! Co więcej, jego usługi i wyroby uznane zostały za niezbędne i to nie tylko dla nas, zwykłych zjadaczy chleba czy użytkowników zegarków, ale i dla naszej gospodarki narodowej. Mówi o tym wyrażnie zarządzenie nr 101 Prezesa Rady Ministrów z 14 kwietnia br.

Po to jednak, by rzemieślnicy mogli wykonywać stojące przed nimi zadania, śladem zarządzeń musi iść i działalność różnych czynników państwowych, umożliwiających reaktywację sił i zdolności rzemiosła. Nie łatwo jest naprawić błędy niedawnej choćby przeszłości, zwłaszcza gdy tych błędów było sporo.

Czy robi się więc już coś u nas, by podnieść rzemiosło z niewątpliwie depresji? Kiedy można zatem liczyć się z jakąś poprawą w dziedzinie usług czy produkcji rzemieślniczej? By zorientować naszych czytelników, co się zmieni w naszym rzemiosle w najbliższym czasie, poprosiliśmy ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosł, ob. Michała Olszewskiego, o udzielenie na ten temat wywiadu.

— Panie Ministrze, sprawa pierwsza, która, wydaje się, wymaga przede wszystkim naświetlenia, to stosunek poszczególnych jednostek administracji państwowej do rzemiosła, jego praw i zadań. Dotychczas, jak wiadomo, istniało wiele wypadków w postępowaniu wobec rzemiosła. Co czyni więc obecnie Ministerstwo ze swej strony, by zapewnić mu możliwość korzystania w pełni z należnych mu praw?

— Przywrócenie właściwej roli rzemiosła wymaga wielostronnej działalności z naszej strony. Zadanie to ułatwia nam w dużym stopniu zarządzenie nr 101 Prezesa Rady Ministrów z 14 kwietnia 1956 roku. Jest ono bowiem oficjalnym stwierdzeniem, że na rzemiosło w naszej socjalistycznej gospodarce jest miejsce, a w związku z tym wymaga otoczenia go opieką i pomocą. Główne zresztą tendencje zarządzenia polegają na tym, aby nie tylko utrzymać rzemiosło na obecnym poziomie, ale aby dać mu możliwość poważnego rozwinięcia jego sił i zdolności. Dlatego też wszystkie wydziały i referaty przemysłowe przy prezydiach rad narodowych zobowiązane są obecnie wydawać bez czynienia trudności karty rzemieślnicze wszystkim osobom, które się wykażą kwalifikacjami rzemieślniczymi. Dlatego też zobowiązaliśmy te wydziały i referaty również do uwzględniania potrzeb rzemiosła zarówno przy przydzielaniu lokali jak i materiałów i surowców. Poza tym czynimy starania, by rze-

mieślnicy mogli w wydziałach przemysłowych znajdować rzeczników swoich spraw, by bronił oni interesów rzemieślnika. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że nie od razu uda się nam to przeprowadzić, niemniej jednak, działać będziemy w tym kierunku aż do skutku.

— W jaki sposób Ministerstwo zamierza poprawić sytuację zaopatrzeniową rzemieślników?

— Zaopatrzenie jest problemem dla całej naszej gospodarki, dlatego też rzemieślnicy będą jeszcze mieć z nim kłopoty. Niemniej trzeba stwierdzić, że systematycznie z roku na rok zaopatrzenie centralne dla rzemiosła będzie wzrastać. Trzeba tylko zmienić dotychczasowy system rozdzielania materiałów przez wydziały i referaty handlu prezydiów rad narodowych. Oto np. już po wydaniu zarządzenia nr 101 w woj. stałogrodzkiej uwzględniono załóżnik w paru procentach zapotrzebowania rzemieślników, przydzielając jednocześnie innym odbiorcom materiały przeznaczone dla rzemiosła. Winni tego, zapytani o przyczyny takiego rozdziału, odpowiedzieli, że kierowali się potrzebami gospodarczymi swego terenu. Jest to oczywiście niesłuszne stanowisko, które będziemy zwalczać.

Jednak i po usprawnieniu sposobu rozdzielania materiałów przez wydziały i referaty handlu prezydiów rad narodowych, podstawową bazą materiałową rzemieślników będą surowce odpadowe i uboczne. By umożliwić rzemieślnikom uzyskiwanie tych surowców, wydaliśmy wojewódzki zarząd o poleceniu uwzględniania w przydzielaniu potrzeb rzemieślników.

Uważam jednak za konieczne wskazać w tym miejscu na jeszcze jedno źródło materiałów, które może stać się bazą przerobową dla rzemiosła, zwłaszcza w mniejszych miasteczkach i wsiach. Tym źródłem są materiały, które otrzymują chłopcy bezpośrednio od państwa w ramach kontraktacji. Obecnie, w olbrzymiej części ci materiały te, na skutek braku możliwości ich przerobienia, trafiają do spekulantów. Myśm przychwylił szereg osób, które zajmują się wyłącznie skupianiem od chłopów skóry, cementu czy innych surowców. Jeżeliby jednak chłopcy mogli otrzymać cement przerobiony np. na kregi studienne, a ze skóry zrobić uprząż czy inne wyroby rymarskie, wówczas materiały te nie trafiałyby na tzw. czarny rynek, ale przynosiłyby podwójną korzyść: chłopu i rzemieślnikowi.

— Problemem, który wymaga szybkiego uregulowania, jest dotychczasowa polityka finansowa, stosowana wobec rzemiosła. W jaki sposób Ministerstwo zamierza wpłynąć na stabilizację tej polityki?

— Przede wszystkim przez dopinanie przestrzegania przepisów przez czynniki terenowe. Przepisy są bowiem słuszne, zbyt duże natomiast są odchylenia w ich realizacji, zbyt duża dowolność w ich interpretacji. Następnie staramy się, by zwiększona została grupa rzemieślników, objętych tzw. ryczałtem tabelarycznym. Jest to taka forma podatku, która umożliwia niektórym rzemieślnikom wiejskim lub małomiasteczkowym płacenie podatku w stałej wysokości. Pozostali rzemieślnicy płacą tzw. ryczałty umowne. By zmniejszyć dowolność w wyznaczaniu tych ryczałtów, chcemy wprowadzić przedstawiciela rzemio-

śła do Obywatelskich Komisji Podatkowych, które wyznaczają wysokość podatku oraz do Komisji Odwoławczych, które rozpatrują odwołania rzemieślników. Bardziej jednak energicznie powinni się tego domagać sami rzemieślnicy poprzez swoje izby i cechy.

— Jak mi wiadomo, Ministerstwo Finansów miało przedłożyć na wotum posiedzeniu rządu (12 czerwca) opracowany przez siebie projekt dekretu o dostawach, usługach i robotach rzemieślniczych dla gospodarki społecznej. Czy zdaniem Pana, Panie Ministrze, projekt stwarza warunki do wykorzystania potencjału rzemiosła przez jednostki gospodarki państwowej?

— Uporządkowanie problemu dostaw i usług przez rzemiosło jest rzeczą pilną i konieczną. Jednak tendencje dekretu wydają się nam zbyt restrykcyjne i centralizujące całe zagadnienie. Tak np. projekt dekretu, moim zdaniem, utrudnia jednostkom państwowym podejmowanie dostaw za opatrzeniowo - materiałowych bezpośrednio od rzemieślnika, bowiem może się to odbyć tylko za zgodą ministra resortowego. Założmy więc, że np. w zakładach podległych naszemu ministerstwu tylko raz na dwa miesiące zaistnieje konieczność skorzystania z takiej dostawy, będą wówczas miał dodatkowy około 3 tys. miesięcznie papierków do podpisu. Niewesoła to perspektywa.

Obawiam się również, że tryb postępowania, przewidziany projektem dekretu, jest zbyt biurokratyczny. Tak więc np. dyrektor, by móc zlecić wykonanie usług rzemieślnikom, musi uzyskać uprzednio: po pierwsze — odmowę odpowiednich jednostek społecznych na wykonanie tej usługi, po drugie — musi wywieść na przeciw tygodnia ogłoszenie w zakładzie o zamiarze wydania wspomnianego zlecenia rzemieślnikowi. Taka procedura utrudniałaby jeszcze w niemałym stopniu nawiązanie współpracy między rzemiosłem a gospodarką społeczną.

Konkludując — uważam, że jeżeli już przystąpiło się do uregulowania sprawy zbytu i świadczeń usług rzemiosła dla gospodarki państwowej, to trzeba tego dokonać z obopólną korzyścią stron, no i bez zbędnych formalności, których i tak nadmiar mamy we wszystkich jeszcze dziedzinach życia.

Rozmowę przeprowadziła
TOMIRA LIPiŃSKA

Czy tylko wino oskarżonych?

Na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Kępnie zasiadło ostatnio kilku nastu pracowników aparatu GS, m. in. również kierownik punktu skupu przy Gminnej Spółdzielni w Perzowie. Długi akt oskarżenia można streścić jednym słowem: nadużycia — w istocie rzeczy bardzo nieskomplikowane; jednym z kontraktujących dawano za mało paszy, inni otrzymywali przydziały zwiększone. To mniej więcej wszystko. Nadmienimy przy okazji, że tego rodzaju procesy przeciwko funkcjonariuszom aparatu GS są dzisiaj na porządku dziennym.

Powstało pytanie: czy przestępstwo zostało popełnione z chęci zysku? Czy może mamy do czynienia z kumoterstwem? A może istnieją jeszcze jakieś inne przyczyny nadużyć, posiadające głębsze podłoże?

Siedząc na sali rozpraw obserwo- wałem publiczność, którą stanowił w większości chłopcy, zamieszka- ni w rejonie działalności oskar- żonych. Zauważyłem, że przyslu- chujący się rozprawie bynajmniej nie byli wzburzeni czy też podnie- ceni procesem. Nikt ze słuchaczy nie ciskał gromów potępienia pod adresem oskarżonych. Na sali panował nastrój, w którym dała się odczuć nawet pewna wyrozumia- lość.

Wyszedłszy ze sali rozpraw uda- łem się do PZGS, gdzie uzyskałem audiencję u przewodniczącego. W rozmowie naszej poruszyliśmy na- stępujące tematy:

Wypowiedzieliśmy opinie: „Lep- szych ludzi nam nie dają. Nie ma takich, którym by się chciało grze- bać za te kilkadziesiąt złotych w ga- szczy papierków, instrukcji zarząd- zeń, zmieniających nierzadko w mi- niuta minuta. Przecież tam u licha zmysły od tego wszystkie-

O tym, że w świetlanych ram- py wygląda się trochę inaczej niż w rzeczywistości — wiedziliśmy coś nie coś i my, zwykli śmiertelnicy. No, ale żeby zmienić się aż tak? Sta- liśmy zatem w drzwiach apar- tamentu nr 115 z minami moc- no... niepewnymi, za to sta- rzy pan, który przed chwilą przedstawił nam się nazwi- skiem: Golfert — uśmiechał się zadowolony.

Sytuacja wyjaśniała się dopie- ro wtedy, gdy od lustra od- wrócił się do nas Golfert... ju- niór. Tego poznaliśmy już bez trudu, mimo iż charakteryza- cja była tym razem bardzo spe- cyficzna (co z satysfakcją ut- rwał w zdjęciu nasz foto- reporter).

Pannę Jerzemu Golfertowi przetrwaliśmy więc naszą wi- zytę nie tylko rozmową z przy- byłym właśnie z Warszawy oj- cem, ale również i poranną toaletę. Cóż zrobić — skoro znany już co najmniej poło- wie Poznania Freddy jest prze- cały dzień prawie niemuchwy- tny.

Okazuje się, że to nie tylko „Wiktoria“ jest tak bardzo ab- sorbująca. Jerzy Golfert oprócz wieczornych występów w ope- retce, montuje ostatnio zespół rewerersów. Musi więc rozpi- sywać nuty, komponować pio- senki, akompaniować podczas prób. Ale za to ma nadzieję, że przygotowywana obecnie stara francuska piosenka będzie się poznańskiej publiczności po- dobała.

— „Poznaniem i poznaniaka- mi — mówi p. Jerzy — jestem w ogóle oczarowany. Widać, że bardzo lubią muzykę operetko- wą. Nawet w chemicznej pralni wyczyszczono mi ubranie w ciągu 3 dni tylko dlatego, że śpiewam w „Wiktorii“. I dla- tego chyba już w Poznaniu zosta- nę...”

Kiedy przy wspomnieniu o su- kurs przyszedł pamiętkowy album ze zdjęciami — zobaczy- liśmy p. Golferta w jeszcze jed- nej roli: piłkarza! Tylko, że już nie na scenie lecz na boi- sku. Dobrze strzelanych goli na boisku ma on podobno wca- le nie mniej niż udanych ról na scenie.

(Kaj)



Śladem naszych artykułów o czytelnictwie

KAŻDEMU według jego zainteresowań

Wciąż aktualna, niezmiennie żywa sprawa upowszechniania książki, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, wywołała z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy wśród zainteresowanych tym zagadnieniem namiełną dyskusję. Nie chodzi już obecnie, aby książki „zbiadziły pod strzechy“. Odbiegliśmy daleko od czasów czytelnictwa za życia Mickiewicza, lecz chcemy, aby książki docierały na wieś stałym i dobrze uregulowanym nurtem.

Próżnia na wsi „Ruch“ dopiero szkoli

Dwie instytucje dystrybucyjne wytyczają książkę drogę do czytelnika: „Dom Książki“ i „Ruch“ i one są odpowiedzialne za rozprowadzanie słów drukowanych. Na wiosnę roku bieżącego „Ruch“ przejął dostarczanie książki do gromad wiejskich. Decyzja ta była, jak się okazało, niedostatecznie przemyślana i „Ruch“ na Dni Oświaty, Książki i Prasy znalazł się do tej roli nieprzygotowany. Nie posiadał wykwalifikowanego personelu do pracy z książką. Błąd ten spostrzeżono w Warszawie i na gwałt zmontowano pierwszy kurs księgarzy „Ruchu“ w Zakopanem w czasie od 14—31 maja, w którym wzięło udział z całego kraju 49 kierowników działów księgarskich tej instytucji. Powstały w ten sposób kadry, które dalej mogą szkolić personel „Ruchu“. Ale to są sprawy przyszłości. Tymczasem zaś na wsi powstała swoista próżnia, gdyż „Dom Książki“ musiał się wycofać a „Ruch“ nie potrafił tej pustki zapłacić. Jest faktem, że w roku bieżącym w

Dniach OKiP wiele wsi książek nie miało.

Temu niepokojowi daliśmy wyraz w dwóch artykułach w naszym piśmie pt. „Niepokojący kompromis“ i „Kilka trosk bibliofila“, póżniej podpisanego. Nie pozostały one bez echa. Poznańska Rada Czytelnictwa i Książki zwołała naradę przedstawicieli „Domu Książki“, „Ruchu“, Wydziału Kultury WRN, TPP-R dla wspólnego przedyskutowania sprawy upowszechnienia książek zwłaszcza na wsi.

Eksperyment samodzielności

Jedną ze spraw, które znalazły się w ogniu dyskusji, był problem popularnej loterii książkowej, której formę poddał krytyce w „Głosie Wielkopolskim“ autor, uważając że forma ta obniża godność książki. Dyrektor „Domu Książki“ Murawa replikując oświadczył, że loterie znacznie podniosły sprzedaż wydawnictw i na ogół zdają egzamin. W wyniku dyskusji zgodzono się, że wśród wygranych powinny znajdować się nie tylko motocykle, rowery czy wieczne pióra, lecz przede wszystkim cenne luksusowe wydawnictwa niedostępne dla przeciętnej zarabiającego inteligencji. Wtedy przy stole loteryjnym zatrzyma się nie tylko chłopiec polujący na rower, lecz również jego nauczyciel, chcący nabyć na przykład „Dramaty“ Słowackiego czy utwory Shawa.

Sprawą, która budzi rozgoryczenie wśród odbiorców książki jest wadliwe zaopatrywanie naszych księgarń przez centra-

le. Arkusze zamówień księgarń po- znańskich są słabo honorowane i wydawnictwa rozprowadza się do poszczególnych regionów bez uwzględnienia ich odrębności i zainteresowań. Stwarza to re- manenty w księgarniach sięga- jące tysięcy tytułów i tomów.

W tej dziedzinie, jak zakomunikował dyr. Murawa, zdecydowano się na próbę decentralizacji. Pierwszą w Pozna- niu księgarnią, która prowadzi- dzie będzie sprzedaż na własny rachunek, otrzyma własny aparat administracyjny i hand- lowy, będzie księgarnia na rogu ul. Lampego i 27 Grudnia. Począwszy od 1 lipca księgarnia ta będzie się starała tylko o takie książki, jakich wymaga odbiorca poznański. O ile pró- ba ta zda egzamin, system ten wprowadzony zostanie w pozosta- łych księgarniach.

Propozycje nie tylko w sprawie listonoszy

Na konferencji w Wojewódz- kiej Radzie Czytelnictwa zgło- szono słuszny apel do Minister- stwa Łączności, aby w jak naj- szybszym czasie zorganizować kursy księgarskie dla listonoszy wiejskich. Powinni oni zazna- yć się z zasadami kolportażu książek. Zwiększyłoby to zna- cznie ilość i jakość sprzedawa- nych książek w środowiskach wiejskich. „Ruch“ na te spra- wy nie ma wpływu.

Po usprawnieniu tych podstawo- wych form organizacyjnych wska- zane byłoby powołanie do życia specjalnej instytucji w kraju, która prowadziłaby analizę czytelnictwa na wsi, gdyż do dnia dzisiej- szego nie posiadamy żadnych cyfr statystycznych, żadnych danych porównawczych w skali krajowej, wojewódzkiej czy powiatowej. Ope- rujemy mgławicowymi danymi, które nie pozwalają nam na wy- robienie sobie pojęcia jak w rze- czywistości rozwija się czytelnictwo w terenie i co należy zrobić dla jego udoskonalenia. Analiza taka pozwoliłaby „Ruchowi“ i „Do- mowi Książki“ na wykonanie swych odpowiedzialnych zadań.

Dyrektor „Ruchu“ R. Kania zwrócił uwagę na błędy insty- tucji wydawniczych popełnio- nych wobec czytelnika wiejskie- go. Tak na przykład centralne pla- nujące wydawnictwa różnie nie brały pod uwagę gospodarki in- dywidualnej i nastawiały się cał- kowicie na spółdzielnie produk- cyjne. Stąd gospodarz indywi- dualny nie znajduje w książce rolniczej potrzebnej porady, co utrudnia mu podniesienie swego poziomu.

Spodziewamy się, że postula- ty, o których mówiono i co do których poszły konkretne wnioski, zostaną jak najszybciej zrealizowane w praktyce.

Henryk BARAŃSKI

Wyższa uczelnia plastyczna będzie nadal istnieć w Poznaniu

Na początku roku zaniepokojenie wywołała wiadomość o zamie- rzeniu zamknięcia Wyższej Szko- лы Sztuk Plastycznych w Pozna- niu. Rozwinęła się akcja interwen- cyjna, posypały protesty, które przyniosły również na łamy tygodników centralnych. Tak było aż do zjazdu rektorów szkół wyższych, na którym — po żywej dyskusji — zapadła decyzja pozo- stawienia w Poznaniu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Decyzja nie była łatwa. Istnie- jące szkoły artystyczne w War- szawie, Krakowie, Łodzi, Stałino- grodzie, Toruniu, Gdańsku i Po- znaniu dawały rocznie przeciętnie 700 absolwentów, których nasz kraj nie potrafił odpowiednio za- trudnić. Stwarzało to nadprodukc- ję inteligencji artystycznej. Aby temu zapobiec postanowiono część szkół wyższych tego typu zlikwi- dować. Od nowego roku przesta- na więc istnieć wyższe szkoły ar- tystyczne w Stałinogrodzie, Łodzi i Toruniu (przy uniwersytecie). Pozostaną zaś w Warszawie, Kra- kowie, Poznaniu i Gdańsku.

Wyższa Szkoła Sztuk Plastycz- nych w Poznaniu zmieni swój profil. Będzie to szkoła o charak- terze użytkowym, w której na pierwsze miejsce wysunie się Stu- dium Pedagogiczne, obok wydzia- łów rzeźby i grafiki (w ramach poligrafiki). Zlikwidowana będzie natomiast architektura wnętrz. Ministerstwo Kultury i Sztuki chce, aby szkoła poznańska nie tylko kształciła artystów - pła- cyków, lecz spośród nich wychowy- wała pracowników świetlic i do- mów kultury na wyższym pozio- mie.

Gdy WSSP rozwinie pracę we- dług nowego profilu, wyjdzie już z ciasnego pomieszczenia przy placu Wolności 3 i zajmie nowy budynek na rogu al. Marcinko- wskiego i 23 Lutego, którego odbu- dowa zakończy się najdalej w 1958 roku. (hb)

Pracownicy poszukiwani

Czeladników rzeźniczych oraz pracowników przyuczonych w rzeźnictwie, pracowników fizycznych kwalifik. — niekwalifik. przyjmą Zakłady Mięsnie w Poznaniu, ul. Garbary 101/111. K1963

Pracownika na stanowisko dla spraw inwestycji budowlano - montażowych poszukuje Rejon Przemysłu Leśnego w Ostrowie Wlkp., ul. Wolności 29a. Wnioski wraz z życiorysem należy składać do sekcji kadr ww. Rejonu. K1925

Każdą ilość robotników i murarzy zaraz przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, pokój 302. K1936

3 inżynierów-mechaników zatrudnią natychmiast na dobrych warunkach Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie Wlkp. Podania wraz z życiorysem należy kierować do działu kadr. K1937

Księgowych technicznych rutynowanych w księgowości rolnej, przyjmie natychmiast Zespół PGR Gorzyko, pow. Międzybóże. Mieszkanie dla osób samotnych zapewnione. Warunki do omówienia na miejscu lub telefonicznie Międzybóże nr 170. K1938

Robotników placowych przy magazynach zatrudni zaraz — Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych BM Poznań, ul. Ogrodowa 12. K1961

Stolarza wysokokwalifikowanego, hydraulika na urządzenia wodno - kanalizacyjne oraz robotników niewykwalifikowanych mężczyzn i kobiety zatrudni: Państwowy Szpital Kliniczny nr 2 Poznań, Przybyszewskiego 49. 10470g

Wykwalifikowani monterzy podwozi i blacharze-sprawczysiarze potrzebni natychmiast. Krajowa Spółdzielnia Transp. - Komunikacyjna Poznań, Niedziałkowskiego 25. K1971

Techników - elektryków zatrudni Poznańskie Biuro Projektów Sieci Elektrycznych Poznań, Stary Rynek 97/100. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K1973

Owczarza z pomocnikiem poszukuje zaraz PGR Pamiątkowo, stacja w miejscu, pow. Szamotuły. Mieszkanie zapewnione. 10565g

Monterów brygadzystów na roboty konstrukcyjne oraz instalacyjne, robotników niewykwalifikowanych przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni, Oddział Poznań, Grobla 15, pokój 005. 10568g

Kierownika sklepu żelaza i artykułów gospodarstwa domowego, referenta administracyjno-gospodarczego i magazyniera zbożowego przyjmie zaraz. Wnioski z życiorysem należy kierować: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tarnowie Podgórnym, pow. Poznań. K1983

Głównego księgowego zatrudni zaraz Zjednoczenie budowlane w Poznaniu. Wymagane wyższe wykształcenie oraz odpowiednia praktyka zawodowa. Oferty wraz z życiorysem i ankietą należy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1985.

Inżyniera lub technika do pracy w służbie BHP przyjmie zaraz Zjednoczenie budowlane. Oferty wraz z życiorysem i ankietą należy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1987.

Konstruktorów i frezerów narzędziowych na dobrych stawkach zatrudnią zaraz Zakłady Mechaniczne Przemysłu Tworzyw Sztucznych Poznań, Górczyńska 38. Osobiste zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K1991

Kierownika budowy, technika budowy, mistrza budowy, likwidatora przyjmie zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Chudoby 24, pokój 18. 10679g

Dwóch krawców do szycia spodni (siły wysoko kwalifikowane) zatrudni od zaraz P. P. K. K. „Uniwersalny” Poznań, ul. 27 Grudnia 17. 10691g

St. księgowego na stanowisko z-cy gł. księgowego przyjmie Krochmalnia „Niewolno” w Trzemeszynie. Uposażenie wg grupy III/F. Zgłoszenia osobiste lub listowne. K2010

Kierownik techniczny wzgl. technicy budowlano - montażowi o wysokich kwalifikacjach zawodowych poszukują. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje Zarząd Rzem. Spółdzielni Pracy „Budowlana” Gostyń, ul. Nowe Wrota 8. K1999

Inżyniera-konstruktor, mgr. chemii, technika-elektryka na kierownika zmianowego, ślusarza narzędziowca przyjmą zaraz Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii Poznań, ul. Grochowe Łaki 4. K2001

✠
Dnia 12 czerwca 1956 zmarł mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, zięć, dziadek i pradziadek, w 73 roku życia, śp.
Andrzej Ludwiczak
Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W smutku pogrążona rodzina
10726g

✠
Dnia 12 czerwca 1956 r. zmarł nieodżałowany nasz kolega, jeden z pierwszych członków spółdzielni, śp.
Andrzej Ludwiczak
W Zmarłym straciła Spółdzielnia ofiarne i cenione pracownika, który swą oddaną pracą przyczynił się do rozwoju naszej placówki.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
Rada Nadzorcza Współpracownicy Zarząd Robotniczej Spółdzielni Pracy Chem. Pralnia i Farbiarnia w Poznaniu K2002

Praca

Emerytów do prac domowych, do bezdzietnego małżeństwa (Kiekrz-Poznań) potrzeba. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10319g.

Potrzebna pomoc domowa. Poznań, ul. 23 Lutego 11 m. 9, od godz. 16—20. 10326g

Gospodyni domowa do samodzielnego prowadzenia domu lekarza natychmiast potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10381g.

Potrzebna pomoc do domu i do hodowli bobrów. Warunki dobre. Referencje konieczne. Zgłoszenia: Poznań, Śniadeckich 13 m. 8, od godz. 13—17. 10368g

Pomoc domowa do małżeństwa pracującego, z dwójką dzieci potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań-Wola, ul. Lomborska 40 (ostatni przystanek trolejbusowy). 10414g

Organistę dyplomowanego, dzielnego dyrygenta, do wielkiej parafii wjeżdź poszukuje Biuro Parafialne Jankowo-Zalesne, pow. Ostrow Wlkp. 20220p

Fryzjerkę starszą przyjmie jako współpracownika. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20222p.

Starsza osoba do prowadzenia gospodarstwa domowego na plebanie w mieście potrzebna. Referencje wymagane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20237p.

Przyjmuję męską bieliznę do prania i prasowania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10450g.

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Nad Wierzbakiem 31 m. 2. 10483g

Dekorator z kilkunastoletnią praktyką w kraju i zagranicą, w pierwszorzędnych zakładach dekoracyjnych i do mach towarowych, poszukuje odpowiedniego stanowiska kierowniczego lub wyszkolonego w zakresie dekoracji wnętrz mieszkalnych, lub dekoracji okien wystawowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10507g.

Nauka
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 10629g

Kupno
Kupię zaraz 20 kuli białych, w tym 10 naboinkowych. Nurewska, Poznań, Fabryczna 6 m. 26. 10537g

Maszynę do szycia, damską i krawiecką kupię. Poznań-Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 10322g

Kupię postument od maszyny do szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10323g.

Kupię skórki karakulowe. Poznań ul. 23 Lutego 11 m. 9. 10325g

Kupię zwierzęta futerkowe „szopty” (samice i samce). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20229p.

Maszynę do szycia z okragłym czółkiem, leżankę kupię. Poznań, Chłapowskiego 3 m. 21. 10515g

Kupię lodówkę oraz kółko składane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10377g.

Kupię bojler do ciepłej wody. Poznań-Główna, Kotłarska 10. 10380g

Nutrie kupowane 2—5-miesięczne kupy. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10397g.

Tokarnie stołowa, precyzyjną lub zegarmistrzowską kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10423g.

Samochód osobowy do remontu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10479g.

Kupię gabinet stylowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10491g.

Wytwornice acetylenowa, nowa lub używana kupię. Ostrow Wlkp., skrytka pocztowa 61, Laskowski. 10494g

Kupię samochód osobowy, małolitrażowy. Oferty z podaniem ceny kierować: S. Kaniński, Poznań, Ostrowska 96 (Zegrze). 10498g

✠
Dnia 12 czerwca 1956 zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, duś, brat i szwagier, śp.
Brunon Gburek
przeżywszy lat 56.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza parafialnego w Staroście.
W nieutulonym smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina
Poznań, Gostyń 10741g

✠
W dniu 9 czerwca 1956 l. zmarł w wieku lat 57
Władysław Jurasz
nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie
W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, wychowawcę i przyjaciela.
Grono Nauczycielskie Pracownicy Młodzież
Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie 10749g

✠
Dnia 12 czerwca 1956 l. zmarł w wieku lat 57
Władysław Jurasz
nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie
W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, wychowawcę i przyjaciela.
Grono Nauczycielskie Pracownicy Młodzież
Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie 10749g

OGŁOSZENIA DROBNE

Krowe młode, wysokocielne, oraz wórkę do mleka sprzedam. Poznań - Starówka, ul. Pstrowskiego 132. 10374g

Samochód małolitrażowy „Rumag” - „Kurier” sprzedam. Poznań, Saparska 15. 10384g

Motocykl BMW - R35, rok 1948, w bardzo dobrym stanie (zamienne części) sprzedam. Szamotuły, Stalina 36, tel. 378, od godz. 9—10. 10385g

Obrać złote spleśnie sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 10387g.

Wózek - auto w dobrym stanie okazuje się sprzedam. Poznań, Chlebowa 3 m. 25. 10388g

Motocykl „Royal” 350 ccm, górnozaworowy sprzedam. Poznań, Groitgera 10 m. 6, od godz. 18. 10488g

Samochód bagażowy „Framo” motor BMW, na chodzie sprzedam okazuje się lub zamienię na samochód osobowy oraz platformę do 2 ton, na nowym ogumieniu. Stanisław Machowiak, Września, ul. Powstańców Wlkp. nr 34. 10723g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na kołkach kulowych, nowoczesne, drewniane, giete, dla bliźniaków oraz lalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 9985g

Namiot - bangar, nowy, 4x4, kompletny sprzedam. 4000 zł. Poznań, telefon 624-61. 10317g

Nowoczesny wózek dziecięcy oraz łódeczko sprzedam. Poznań, Strzeliwa 7 m. 11. 10318g

Barak drewniany 60 m² sprzedam. Poznań-Podolany, Zakopianska 22. 10324g

Radio 14-lampowe, 2-głośnikowe nowe sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 8a m. 5, dzwonić 2 razy, od godz. 18. 10331g

Motocykl SHL bez teleskopów, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wrocławska 21, stolarnia. 10333g

Motocykle „Horex” 500 ccm z przyczepką i 100 ccm NSU, po kapitalnym remoncie sprzedam. Poznań, Polna 28. 10337g

Silnik elektryczny 11 KW sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 37, warsztat w podwórzu. 10341g

Wózek - auto w dobrym stanie sprzedam. Poznań-Górczyn, Stęszewska 24, 10344g

Sprzedam trzy akwarie z rybami. Poznań, Fabryczna 41. 10345g

Wózek koszykowy, auto sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 94 m. 2. 10348g

Radio „Philips” na baterie sprzedam. Kaczmarek, Poznań, Karwowskiego 22 m. 9. 10349g

Motocykl „12” sprzedam. Poznań, telefon 12-11, od godz. 16. 10350g

Motocykl „110” 120 ccm sprzedam. Naramowice, Bożyńska 18, od godz. 17—19. 10352g

Wózek koszykowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Fabryczna 2a m. 8. 10356g

Fisharmonium sprzedam. Poznań, Garbary 14 m. 5. 10357g

Platformę 5 ton, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Engla 19 m. 3. 10363g

Sprzedam szafę 3-drzwiową z lustrem. Poznań, Mostowa 37, stolarnia. 10365g

Przerzutkę, transmisję łańcuchową „Tourist” sprzedam. Poznań, tel. 650-19. 10369g

Cegły z rozbiórki sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 10370g.

Takometr okrągły tanio sprzedam. Poznań, tel. 17-16. 10373g

Sprzedam motocykl M-72, nowy 750 ccm z przyczepką. Szczecin, Armii Czerwonej 2 m. 16. K1943

Inhalator dla astmatyków, strzykawki — sprzedaję — wymiana. Sterylizatory urządzenia laboratoryjne i leżanki poleca. „Uran” Warszawa, Hoża 43, róg Poznańskie. K1947

✠
Dnia 12 czerwca 1956 zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, duś, brat i szwagier, śp.
Brunon Gburek
przeżywszy lat 56.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza parafialnego w Staroście.
W nieutulonym smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina
Poznań, Gostyń 10741g

Ples „boks”, okaz 11-miesięczny sprzedam. Rote, Leszno, Narutowicza 77. 20245p

Sprzedam motocykl „Wanderer” 100 ccm. Poznań - Dębice, Cieszyńska 20 m. 1. 10429g

Motor do łodzi, kajak, przyczepny boczny sprzedam. Poznań, Lampego 6 m. 7, od godz. 20—21. 10432g

Samochód czterookobowy, w bardzo dobrym stanie sprzedam względnie zamienię na bagażówkę. Rogoźno, Mała Poznańska 25. 10433g

Wózek dziecięcy, głęboki tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 144 m. 8. 10436g

Strzykawki lekarskie sprzedaję, naprawa zamiana strzykawek, zamiejszcza za pobraniem. T. Korytowski, Poznań, Marcinkowskiego 19, 1 ptr. 10438g

Sprzedam motocykl „Ardie” 600 ccm z przyczepką, w dobrym stanie. Żytniński, Stobno k. Pili. 10445g

Dachówkę cementową, szarą lub czerwoną sprzedam, względnie wykonam z powierzonego materiału. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10452g.

Wózek dziecięcy, głęboki tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 144 m. 8. 10436g

Strzykawki lekarskie sprzedaję, naprawa zamiana strzykawek, zamiejszcza za pobraniem. T. Korytowski, Poznań, Marcinkowskiego 19, 1 ptr. 10438g

Sprzedam motocykl „Ardie” 600 ccm z przyczepką, w dobrym stanie. Żytniński, Stobno k. Pili. 10445g

Likwidator Spółki „Centrala Rolników”

Sp. Akc. w Poznaniu w likwidacji ogłasza, że likwidacja została zakończona zgodnie z trybem likwidacji, uchwalonym na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów z 26 kwietnia 1956 r. 10561g

Likwidator Spółki z o. o. „Immobilia” w Poznaniu

ogłasza, że likwidacja została zakończona zgodnie z uchwałą wspólników z 25 maja 1956 r. 10560g

✠
Dnia 12 czerwca 1956 zmarł mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, zięć, dziadek i pradziadek, w 73 roku życia, śp.
Andrzej Ludwiczak
Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W smutku pogrążona rodzina
10726g

Poszukujemy GARAŻU
Zgłoszenia: Poznań, pl. Kolegiacki 17, pokój 325. 10739g

Willa w Puszczykowie, skanalizowana, z wolnym mieszkaniem sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10360g

Sprzedam kilka parcel przy strumyku. Poznań, Chelmońskiego 5 m. 24. K2017

Dom jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi 3 ha ogrodu, łąką, ziemią (Chodzież), sprzedam lub zamienię na dom z ogrodem w Poznaniu. Wawrzyniak, Chodzież, Rajskie 10 lub Poznań, tel. 514-96. 10213g

Na zachodnich terenach w okolicy letniskowej kupię część willy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10222g.

Sprzedam dom piętrowy z ogrodem. Luboń k. Poznania, Dzierżyńskiego 33, Florek. 10228g

Wille dwurodzinną, z wolnym mieszkaniem, ogrodem, oparkowaną, najnowszej budowy, w mieście powiatowym, okazująca cena 85 000 zł sprzedam spieszenie. Franciszek Drab, Wronki, Rokossowskiego 26. 10247g

Kupię parcelę do 1000 m², możliwe oparkowaną, w okolicy Poznania. Plac gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10250g.

Domek jednorodzinny, nowoczesny, z centralnym ogrzewaniem, ogrodem sprzedam. Puszczykowo, Kochanowskiego 2 (przy nastawni kolejowej). Antoni Gencler, Poznań, Pamiątkowa 8. 10259g

Gospodarstwo 30-morgowe przy mieście powiatowym, cena 60 000 zł. Domek jednorodzinny z ogrodem, wolnym mieszkaniem we Wronkach, cena 35 000 zł sprzedam Franciszek Drab, Wronki, Rokossowskiego 26. 10353g

Domek jednorodzinny w Antoninku, 5 minut od stacji sprzedam. Warunek zamiana mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10372g.

Sprzedam mały domek z ogrodem owocowym. Wiadomości: Poznań - Górczyn, ul. Albąńska 81 (ogródki działkowe). 10371g

Zguby
Zgubiono kwit komisyowy nr 308/1072. Franciszek Braun, Poznań, Jarochońskiego 55. 10390g

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowego nr 271868 na nazwisko Ignacy Ciszewski, Jeżycze, pow. Kościan. 20227p

Różne
Kamienie do śrutowników wykonuje i naprawia f-m „Mymontaż” Poznań, Czerwonej Armii 61 — warsztat. 8070g

Reparacji kuchennej gazownic i piekarników zwiększenie płomienia wykonuje na zgłoszenie telefon nr. Poznań tel. 97-04 od godz. 9—17. 9331g

Wytarta i wyblaszczona garderoba damska kupię oddałam i przywracam do wyglądu nowej. Również artystyczne ceruje. Poznań, Kochanowskiego 5, 1 piętro tel. 43-20. 9760g

Artystycznie ceruję wszelką garderobę fachowo, szybko. Poznań-Lazarz, Engla 11 m. 9. 10162g

Posiadam zakład radiotechniczny, uprawniający dyplom, specjalizacja — elektronowe, urządzenia pomiarowe. Oczekuję propozycji. Poznań, telefon 631-14. 10232g

Kuchniaki gazowe naprawiam. Zwiększam parokrotnie płomień, przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia gazu. Warsztat Mechaniki Terrax. Poznań, Kochanowskiego 5. 10582g

Posiadam maszynę do robienia siatek parkanowej, przyjmie wspólnika z towarami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 10252g.

Budowane prace wykonuje. Bączkowski, Poznań, Kasprzaka 4. 10402g

Głos WIELKOPOLSKI
Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocy) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30 w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-1096

Na tropach „dygnitarskiego” kłusownictwa

W ostatnich dniach na terenie lasów państwowych pod Gnieznem zanotowano kilka wypadków kłusownictwa. I tak w Nadleśnictwie Państwowym Skorzęcin padł jelen, dwukrotnie zraniony przez kłusownika śrutem, a odnaleziony przez ucznia na terenie Leśnictwa Państwowego Raszewo. W Leśnictwie Hutka padła sarna (siuta) zastrzelona przez kłusownika wraz z dwojgiem kóz. W Nadleśnictwie Państwowym Nekla — nadleśniczy wykrył tzw. „dygnitarskich” kłusowników, którzy posługiwali się samochodem, aby mięso skłusowanej zwierzyny pewnie i bezpieczniej dowieźć do domu...

Pomimo stworzonych przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szerokich możliwości wyżywiania się w sporcie myśliwskim — kłusownictwo, ta specyficzna plaga lasów, nie zniknęła i nie wykazuje tendencji malejących. Ciekawy przy tym jest fakt, że procentowy udział kłusowników, rekrutujących się z inteligencji pracującej, jest dość wysoki. Na podstawie orzeczeń sądowych, wydanych przez Polski Związek Łowiecki, można stwierdzić, że mamy 23 proc. kłusowników robotniczych i 24 proc. chłopskich, a kłusowników z inteligencji pracującej przypada aż 53 proc.

Walka z kłusownikami należy do bohaterskich wyczynów leśników, którzy świadomi niebezpieczeństwa, dobrowolnie z narażeniem życia, spełniają swoje obowiązki. Niestety wobec nowego „dygnitarskiego” typu kłusowników — leśnicy kapitulują. Gdzie leży przyczyna? Obawiają się oni po prostu możliwości utraty pracy, ewentualnych szkara ze strony ustosunkowanych kłusowników.

(E. S.)

Społeczeństwo wolsztyńskie dla uczczenia Roberta Kocha

Robert Koch, zwany przez cały świat ojcem bakteriologii, pracował — jak wiadomo — w Wolsztynie w latach 1872—1880. Będąc tu skromnym lekarzem powiatowym dokonał odkrycia zarazku wąglika, pałeczki duru brzusznego i przyczynicy cholery. Dom, w którym mieszkał się laboratorium sławnego uczonego niemieckiego, znajduje się przy ulicy Walickiej 12. Ale sławę uczonego zdobył Koch dopiero we Wrocławiu i w Berlinie. 24 marca 1882 roku ogłosił Koch w Towarzystwie Fizjologicznym w Berlinie swe wielkopomne odkrycie prątków gruźlicy.

W związku z przypadającą w roku przyszłym 75 rocznicą tego odkrycia, społeczeństwo powiatu wolsztyńskiego postanowiło właściwie uczcić pamięć uczonego niemieckiego. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zorganizowało w tej sprawie specjalne posiedzenie. Przedstawiciele społeczeństwa wolsztyńskiego wyrazili wiele inicjatyw, która na pewno zostanie poparta przez Ministerstwo Zdrowia i Polską Akademię Nauk.

Wystąpiło z wnioskiem, aby od 24 marca 1957 do 23 marca 1958 roku obchodzono uroczystości Rok

Teatry

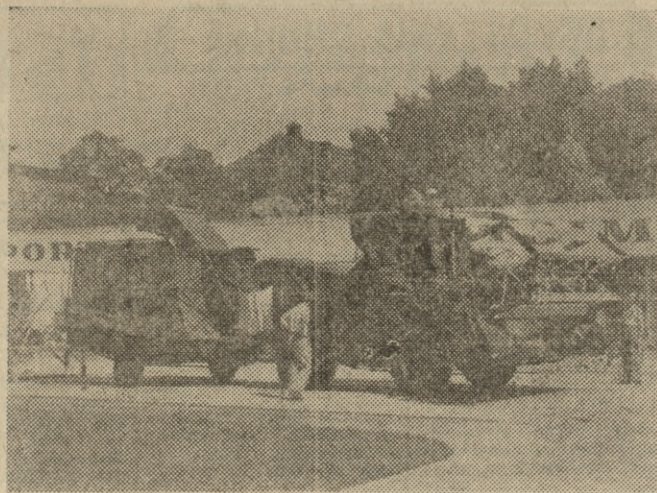
LESZNO — g. 19 Teatr Ziemi Łódzkiej „Konkury”.

Kina

KALISZ — Wolność „Historia pewnej miłości”, Stylowe „Wesoły chłopak”; OSTROW — Próżniak „Dziękuję ci, Słońce”; O. K. Neron; GNIEZNO — Polonia (remont), sala za stepca „Dziennik marynarza”, Lech „Jego rybki”; LESZNO — Sportowiec „Skarb pastusiej wyspy”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
15.25 — program dnia, 15.30 — aud. słowno-muz. dla dzieci, 16.05 — „Mamy sprzymierzeńca leśnika”, pog. mgr. J. Burzyńskiego, 16.15 — koncert rozrywkowy, 17 — z życia Zw. Radzieckiego, 17.30 — recital fortepianowy Wł. Markiewiczówny, 17.50 — melodie ludowe Korsyki, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — sylw. kompoz. A. Lindow, 19.40 — Radiowa Spółdzielnia Satyryczna, 20.25 aud. dla wsi, 20.40 — muz. taneczna, 21 — odpowiedź na listy, 21.12 — Yves Montand i Jacqueline Francois, 21.40 — reportaż literacki, 22.10 — arcydzieła muz. kameralnej, 22.43 — muz. na dobranoc.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 16, 20 i 23.



Komбайн S-4 produkcji Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku będzie również wystawiony na MTP. CAF - fot. Urbanowicz

Gdy decyzje podejmuje się dwutorowo zakłady przemysłowe stoją beczynnie

Do prac nad badaniem możliwości gospodarczych 40 małych miast woj. poznańskiego przystąpiły w bieżącym miesiącu powołane w tym celu komisje lustracyjne składające się z przedstawicieli WKPG, Rady Naukowo-Ekonomicznej i Prezydium WRN.

Programem badań, które prowadzi także 22 magistrantów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, objęto m. in. miasteczka Koźmin, Kobylin, Pniewy, Tuliszków i Kramsk. Członkowie komisji badają tam warunki antropo-geograficzne, stan lokalizacji małych zakładów wytwórczych, punktów usługowych itp.

Rozważa się też możliwości uruchomienia bądź wykorzystania do innych celów wielu nieczynnych dotąd lub zaniedbanych małych zakładów przemysłowych.

Stwierdzono m. in., że w Wielkopolsce nieczynnych jest kilka nasieć wytwórni soków, wód gazowych, 15 browarów, 60 małych młynów, 7 elektrowni wiejskich, ponad 30 gorzelni i kilkadziesiąt drobnych wytwórni przetwórstwa chemicznego, przemysłu spożywczego itp. (o czym niejednokrotnie już pisaaliśmy).

Na przeszkodzie we właściwym wykorzystaniu różnego rodzaju obiektów do celów gospodarczych, stoi jeszcze często dwutorowość w podejmowaniu decyzji. Np. WKPG zaproponowała dyrekcji zespołu PGR Leszno wykorzystanie na suszarnię zbóż... nadających się na ten cel pomieszczeń po byłej gorzelni w Goniembicach. Zespół jednakże nie wziął pod

UWAGA!
STONKA ZAGRAŻA!

DZIŚ

lustracja pól
w powiatach:

JAROCIN, KALISZ,
LESZNO, POZNAŃ,
SZAMOTUŁY
I WOLSZTYN

uwagę przydatności obiektu i przystąpił do budowy całkowicie nowej suszarni w pobliskiej wsi Klonowice.

Komisje zajęły się również zbadaniem specjalizacji punktów usługowych. Często bowiem istnieją zakłady fryzjerskie, gdzie wprowadzono ostrzenie brzytw, lub zakłady szewskie, gdzie wykonywano dodatkowo roboty rymarskie. Zakłady te, choć mieściły się w jednym lokalu, określane były jako odrębne punkty usługowe o własnym rozrachunku, co wpływało na podrobie usług.

Z pojęciem aktywizacji małych miast — mówi przewodniczący Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Florian Barciński — wiąże się przede wszystkim zagadnienie ożywienia przemysłu terenowego, z uwzględnieniem warunków lokalnych, materiałowych, lokalnych zasobów siły roboczej i komunikacji. Poszczególne sekcje Rady zajęły się w br. m. in. problemami przestronnego zagospodarowania wsi, badaniem propozycji nakładów inwestycyjnych — w niektórych działach gospodarki narodowej, wykorzystaniem lokalnych surowców mineralnych oraz możliwością obniżki kosztów własnych w przedsiębiorstwach terenowych. (PAP)

W sprawie zieleni...

Zle jest w Wągrowcu z zielenią. Przyczyną leżą w niedostatecznym zadzieleniu i beczynnym niszczeniu drzew. Starania Prezydium MRN, mające na celu poprawę tego stanu, przy obojętności społeczeństwa i... Samodzielności Referatu Leśnictwa — pozostają bez rezultatów. Aby polepszyć sytuację należałoby w Wągrowcu i okolicy zwiększyć ilość drzew liściastych, zadzielić zachodni brzeg jeziora Durowskiego i obsadzić drzewami brzozy, rowy, drogi, skarpy i t.p.

(Kdw)

Jak to nazwać?

Ojcowie Ostrowa starają się jak mogą, aby zwiększyć obszar zieleni. Budżet przewiduje 110 tysięcy zł na konserwację parków, zadzielenie ulic i zakładanie zieleńców. Niestety, jest to sprawa niemalże zryflowa. Społeczeństwo ostrowskie na ogół nie docenia tych starań.

Niepochlebne świadectwo kultury i poszanowania mienia społecznego wystawiają mieszkańcom Ostrowa takie fakty, jak: zaśmiecanie zieleńców, przewracanie ławek i plażowanie na trawnikach. A co sądzić o pracownikach ZNTK — którzy skracają sobie drogę do pracy przez trawniki w Parku Mickiewicza? „Nieszczęsne” skwery służą również za... boiska.

Wandalizm, w pełnym tego słowa znaczeniu, to polowanie przy ul. Nowotki wszystkich młodych drzewek.

Smutne, ale prawdziwe...

(H)

Echa naszych notatek

Prezydium PRN we Wrześni stwierdza, że na posiedzeniu w dniu 19 IV br. postanowiło zawiesić uchwałę MRN, wypowiadającą Domowi Rencistów dalsze użytkowanie ogrodu, który chcieli przeznaczyć na działki dla pracowników MRN. Decyzja przyznania ogrodu Domowi Rencistów była podyktowana długoletnim jego użytkowaniem. Praca w ogrodzie daje pensjonariuszom zadowolenie i umożliwia zaopatrzenie się w warzywa. Pracownicy Prezydium MRN mogą natomiast korzystać z działek przy ul. Słowackiego i Poznańskiej.

Nie będzie kłopotów z naprawą studni

W Poznaniu przy ul. Chłodnej 4 otwarto spółdzielnię pracy robót studniarskich. Zadaniem jej jest wykonywanie wszelkich napraw i remontów oraz przeprowadzenie nowych wierceń. Spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem wszystkie gromady naszego województwa.

W Poznaniu przy ul. Rokossowskiego 127 mieści się Przedsiębiorstwo Wiertniczo-Studniarskie, które wykonuje wszelkie prace studniarskie w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Naprawa zepsutych i nieczynnych studni napotykała zawsze na poważne trudności, toteż nowe spółdzielnie mają wdzięczne pole działania. (Kdw)

Na marginesie

pewnego rysunku H. Derwicha zamieszczonego kilka dni temu na tym samym miejscu.



Satyra i... życie

Fot. „Głos”

Głos SPORTOWY

W grodzie Lecha

Hokejowy monopol i... sportowa centralizacja

Problemom gnieźnieńskiego życia sportowego warto poświęcić sporo uwagi. Są to zagadnienia w dużej mierze typowe dla spraw naszej kultury fizycznej. W okresie sygnalizowanej reorganizacji sportu niedociągnięcia gnieźnieńskiego ruchu sportowego stają się jeszcze bardziej aktualne.

O gnieźnieńskim hokeju zwykło się pisać wyłącznie w superlatywach. No cóż, trzy I-ligowe drużyny (właściwie 4, bo Sparta Września to zespół b. Ogniwa - Gniezno), kilku zawodników w poznańskim CWKS-ie, wielu reprezentantów Polski — słowem supremacja w kraju.

Fakty to powszechnie znane i nie ma sensu nad nimi się rozwodzić. Warto za to przyjrzeć się drugiej stronie medalu. Otóż, hokej przyczynił się w dużym stopniu do słabości pozostałych dyscyplin. Młodzież tłumnie garbi się do sekcji hokejowych, a lekkoatletyka i piłka

nożna cierpią na brak narybku.

Hokej nęci również dlatego, że łatwiej się w nim wybić w skali ogólnopolskiej niż na przykład w tenisie czy pływaniu. A wybić się — to znać grać w lidze, wyjeżdżać do większych miast a nieraz i zagranicę oraz... pobierać „kadrowe”. W rezultacie inne dyscypliny sportu rozwijają się w cieniu hokeja. Lapidarnie mówiąc sport gnieźnieński to hokej — potem długo, długo nie — następnie piłka nożna i żużel.

W piłce nożnej, sporcie krajowym nr 1, Gniezno posiada tylko po jednej drużynie w lidze wojewódzkiej (Stella), w klasie B (Kolejarz) i w C (Włókiennarz).

Dużo krwi psuje gnieźnieńskim działaczom emigracja czolowych sportowców. Kończak i Czajka ze Stelli, chociaż nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej, przeszli do CWKS-u. Przyczyna? Dobrze płatne posady... Wszystkich lekkoatletów miejscowego Kolejarza, nie pytając o zgodę, wcielono do poznańskiego Kolejarza. Z grodu Lecha wyemigrowało również kilku czolowych pięściarzy (np. Wolski — obecnie zawodnik AZS-u).

Oczywiście — „hokejomania” i emigracja — to nie podstawowe przyczyny słabości gnieźnieńskiego sportu. Należy do nich również — a może przede wszystkim — antagonizm międzyzwiązkowy. Ale o tym już w następnym artykule, w którym opowiemy o pojedynku Start — Stella. Niestety, nie toczy się on na boisku i nie jest prowadzony zgodnie z zasadą „fair play”.

M. Ł.

Tryniak rekordzistą w dysku

W Szamotułach rozegrano międzypowiatowe zawody lekkoatletyczne, które w punktacji ogólnej zakończyły się zwycięstwem gospodarzy przed Międzyzłodem i Poznaniem. Na plan pierwszy spośród uzyskanych w trójmecznych wynikach wysunął się rezultat Jerzego Tryniaka. Reprezentant poznańskiego LZS-u rzucił dyskiem 41,50 m ustanawiając nowy rekord województwa LZS. Wynik ten daje Tryniakowi III miejsce na tegorocznej liście wielkopolskich dyskoboli za Wachowskim i Śnieżyńskim.

W pozostałych konkurencjach padły następujące rezultaty: mężczyźni: 100 m: Lesicki (S) — 11,9; 400 m: Bartek (S) — 53,0; 1500 m: Bartek (S) — 4:28,2; 5000 m: Tepper (S) — 16:30,0; w dal: Lewandowski (M) — 5,82; wwyż: Kramer (P) — 1,65; kula: Rogoziński (M) — 12,00; 4 × 100 m: Szamoty — 47,4.

Kobiety: 100 m: Walkowiak (S) — 13,7; 400 m: Walkowiak — 63,3; w dal: Chruszczyńska — 3,87; wwyż: Pluskota (S) — 1,27; kula, dysk i oszczep: Dura (S) — 9,74, 33,84 i 26,06.

Organizacja zawodów — wzorowa. (ak)

WITOLD DEGLER

TOTO-FRASZKI

Moja rada szczerza: pragniesz wygrać w „totka” — nie typuj jak Gendera, lecz jak twoja ciotka!

„Pani typy?” — pytam Mielca. „Moje t y p y — to bruneci...”

Uwaga, uczestnicy „totka”!

Państwowe przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadamia wszystkich uczestników 14 zakładów na dzień 17 bm., że spotkanie II ligi piłkarskiej Naprzód Lipiń — CWKS Bydgoszcz (pożyczka 10) zostało przełożone na sobotę, 16 bm. i nie będzie brane pod uwagę w zakładach.

Jako zawody główne traktowane będzie pierwsze spotkanie rezerwowe (pozycja 13) Polonia (Bytom) — Cracovia.